PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 33 (730) | SOBOTA, DNIA 23 KWIETNIA 1932 ROKU | ROK XII

SZAMOTA ZAWODOWCEM

Najlepszy kolarz polski wykupił już w Paryżu licencję profesjonała

Tennisiści wyszli na kort. Wyścig automobilowy we Lwowie 8 punktów ligowych do zdobycia

90-ciu zwycięzców I-go konkursu na Fundusz Olimpijski

Paryż, 17.IV.

Mogą sobie wszyscy wyobrazić me zdziwienie, gdy przeglądając piątkowe gazety ujrzałem nazwiso Szamoty między takiem, jak: Michard, Falk Hansen, Scherens etc. Jakto, więc nasz wielokrotny mistrz już zawodowcem?

Nie wierząc jeszcze prasie, udaję się czemprędzej na poszukiwanie Szamoty, aby ostatecznie tę sensację wyjaśnić. Znajduję wreszcie naszego mistrza w Buffalo, męczącego się nad dopasowywaniem pedałów u swego żelaznego rumaka.

— Panie Henryku, to chyba jakieś nieporozumienie?

Szamota bez słowa pokazuje mi nowiutką licencję międzynarodową, na której wielkiemi literami wypisane jest na pierwszej stronie słowo „professionnelle".

— No dobrze, ale co pana ostatecznie skłoniło do opuszczenia obozu amatorów?

— Proszę pana, na ten temat dużoby można powiedzieć. Głównym jednak powodem było nieporozumienie z naszemi władzami kolarskiemi. W związku ze zbliżającą się Olimpjadą pisałem kilkakrotnie do kraju, jednak dotychczas nie dostałem żadnej konkretnej odpowiedzi. Miałem nadzieję, że będę bronił barw Polski w Los Angeles. Że jednak Z. P. T. K. nie ma zamiaru wysłać żadnego sprintera do Los Angeles, postanowiłem przyspieszyć i urzeczywistnić me projekty. A że odrazu dostałem doskonałą propozycję, nie wahałem się już dłużej i, jak się Pan przekonał, od czterech dni jestem zawodowcem.



NAJLEPSI PIŁKARZE ŁODZI ZGRUPOWANI W LIGOWEJ DRUŻYNIE Ł. K. S
Od lewej: Durka, Herbstreich, Sowiak, Trzmiela, Jasiński, Karasiak, Gałecki, Król, Feja, Jańczyk i Mila.

— I nic Pan nie żałuje swego kroku? — pytam nadal.

— Mój Boże, — wzdycha Szamota — żeby tak można było pogodzić pracę zawodową ze skutecznem uprawianiem wybranego przez siebie sportu. Cóż, kiedy to bardzo trudne, albo wprost niemożliwe. Zanadto zaś kocham rower, żeby się z nim pożegnać, a przecież żyć z czegoś muszę.

Warunki ofiarowane mi przez menażerów były tak korzystne, że tym razem okazji nie mogłem przepuścić. A jednak szkoda, gdyż ostatnio na treningach wygrywałem sprinty z najlepszymi amatorami (Ulrich, Rampelberg, Perrin), którzy bardzo są pewni swych sukcesów na zbliżającej się Olimpjadzie.

— A jakże pańskie zdrowie? Czy operacja nie pozostawiła żadnych śladów?

— Na szczęście wszystko udało się świetnie. Usunięcie zawadzającej kości w nosie pozwala mi na normalny oddech, to też mam nadzieję, że może nareszcie mój trening nie będzie niczem przerywany, a może i mój tradycyjny pech zginie wkońcu bezpowrotnie.

— A czy rodacy będą mogli Pana w tym roku w kraju oglądać?

— Sądzę, że tak, gdyż nasze władze kolarskie będą miały okazje przedstawienia naszej publiczności najlepszych sprinterów świata, znanych u nas dotychczas tylko ze słyszenia.

J. Gryżewski.



SZAMOTA — ZAWODOWCEM
Mistrz amatorski Polski w sprincie kolarskim otrzymał w ostatnich dniach licencję zawodowca w Paryżu, o czem piszemy obszerniej obok.

Dwa rekordy pływackie Polski

bija Karliczek i sztafeta E. K. S. na zawodach w Zabrzu

Ubiegłej niedzieli odbyły się w pięknej pływalni krytej w Hindenburgu na Śląsku niemieckim zimowe mistrzostwa pływackie Śląska niemieckiego, poraz pierwszy w konkurencji międzynarodowej. Udział wzięło również kilku czołowych pływaków G.-Śląska, z których na pierwszy plan wybił się mistrz Polski Karliczek (EKS. Katowice), ustalając w biegu na 100 m. nawznak nowy rekord polski z wynikiem 1:16,2 min., lepszy o 2.4 sek. od rekordu dotychczasowego.

Karliczek pozbył się nareszcie powolności ruchów, pływa szybko i w pięknym stylu. Ma jednak jeszcze pewne braki w nawrotach, wskutek których przegrał o dłoń ze znanym nam z występu w Siemianowicach doskonałym gliwiczaninem Richterem.

Piękny i bardzo cenny sukces uzyskał młody skoczek siemianowicki Bredlich, zdobywając jako jedyny Polak mistrzostwo Śląska i to w skokach trampolinowych. Młody mistrz, którego nadzwyczajny talent zabłysnął kilka miesięcy temu, zrobił ogromne postępy, wykonując jako jedyny wśród licznej konkurencji wszystkie dziesięć skoków programu olimpijskiego prawie bez zarzutu. Wartość sukcesu Bredlicha podkreśla fakt pobicia doskonałego Niemca (!) Kolodziejczyka oraz takiego rutyniarza — jakim jest wicemistrz Polski i pogromca Maerza — Żiaia, który uplasował się dopiero na III miejscu.

W końcu drużyna EKS-u święciła w biegu sztafetowym 10x50 m. stylem dowolnym piękny sukces, uzyskując wynik 5:15.8 min., lepszy o 7 sek. od starego rekordu polskiego.

W innych konkurenciach Niemcy byli stanowczo lepsi. Najważniejsze wyniki: 100 m. dow. panów: Wille 1:05 min., 100 m. dow. pań: Salbertówna 1:14,8, Kotułówna 1:15,2 min., 200 m. klas. panów: Richter 2:56 min., 200 m. klas. pań: Musiołówna 3:32 min. (brak Jarkuliszówny), 100 m. nawznak panów: Richter 1:15.8 min., 100 m. nawznak pań: Kotułówna 1:40.8 min. 100 m. dow. młodzików: Winkler 1:07,2 (!) min., 100 m. klas. młodzików 1:31 min.

B. K.



TROFEUM Z MAKABIADY.
Wspaniała taca srebrna ofiarowana przez Żydowską Radę Narodową w Palestynie zdobyta została przez zwycięski zespół z Polski.



JAWORSKI — MASZEWSKI — KUŹMICKI
zajeli trzy pierwsze miejsca w dorocznym biegu „Wieczoru Warszawskiego"

Legia otwiera sezon tennisowy już w niedziele meczami: Hebda — Wittman, Maks Stolarow — Kleinschroth, Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, J. Stolarow.

Jeszcze nigdy pierwsze spotkania nie budziły tak wielkiego zainteresowania. O graczach naszych, zwłaszcza tych, którzy bawili na Rivierze, wiemy, że są już w doskonałej formie, wzbogaceni nadto nowemi doświadczeniami. Hebda trenował również usilnie we Lwowie. Wittman ma za sobą trening w Katowicach i szereg spotkań na Makabiadzie (m. in. mecz z Hechtem). Jedynym graczem bez formy w tem towarzystwie będzie więc J. Stolarow.

Ciekawie również zapowiada się pierwszy występ Kleinschrotha, o którego klasie gry słyszeliśmy wiele i którego już dziś zazdroszcza nam... Niemcy.



KID FRANCIS (FRANCJA)
Wbrew wszelkim przypuszczeniom pokonał na punkty rodaka swego Huata, który był faworytem meczu.



ALBAŃSKI ZABIERA MALCZYKOWI PIŁKĘ Z NOGI W CHWILI STRZAŁU
Emocjonujący moment z meczu ligowego Cracovia — Pogoń 2:1 w Krakowie



PUHAR PAN
zdobyła na Makabiadzie polska drużyna kobieca.

Propaganda?... Tak-ale jaka!

Głosy prasy polskiej w Ameryce o tournée naszej ekspedycji hokejowej

Propaganda... Tak, oczywiście. To będzie argument decydujący w czasie obrad walnego zgromadzenia Związku Hokejowego. Nie ulega wątpliwości, że kierownicy ekspedycji olimpolskiej będą usiłowali przesłonić wielkie swoje przewiny mglistą kotarą zasług propagandowych wyprawy.

W czasie dwumiesięcznego pobytu w Ameryce, w czasie odwiedzin wszystkich ośrodków, gdzie biją polskie serca, nie trudno uzbierać teczkę przychylnych ocen prasy, nie trudno zgromadzić kilkanaście entuzjastycznych głosów i nieprzytomnych zachwytów.

Przeglądałem te gazety... Powitalne peany, nastawione są na tak radosną — że aż żenującą — nutę. Fotografie na dworcu, opisy dotychczasowych sukcesów — ujęte po amerykańsku i — po amerykańsku przesadzone.

Niewiadomo kogo winić o tę niesmaczną przesadę. Dużą rolę odegrała nieświadomość polonji amerykańskiej, pewną część winy wziąć na siebie musi słabo zorientowane dziennikarstwo polskie, wreszcie lwią dawką śmiałą można obciążyć konto Polsko - Amerykańskiego Komitetu Nowojorskiego, który prowadził reklamę występów naszej drużyny.

Recenzje z meczów — to drugi dział wycinków. Bylibyśmy niesprawiedliwi w stosunku do naszej drużyny, gdybyśmy stwierdzili, że ocena sportowa występów wypadła zawsze nieprzychylnie. Przeciwnie: w tych miastach, gdzie udało się nam wygrać (o Kanadyjczykach wówczas jeszcze nic nie wiedziano) prasa polska (ciągle mówimy o prasie polskiej) pisała o naszych hokeistach tyle komplementów, że napewno, co skromniejszy czuł się trochę zawstydzony. Boć przecież świat widział lepsze przeboje, niż Kowalskiego i zna subtelniejsze kombinacje, niż zawijasy Kryglera. Zresztą nawet po porażkach, dzienniki polskie nie szczędzą ciepłych słów osłody.

Sprawozdania z meczów pisane są prawie bez wyjątku w ten sposób, jakby polscy dziennikarze poraz pierwszy asystowali przy zawodach sportowych. Zupełna ignoracja zasad gry, dziwaczne terminy sportowe, nieudolność w odtwarzaniu przebiegu spotkania, żywo przypominają wesołą historyjkę — zdaje się — z Chicopee, czy z innej dziury amerykańskiej.

Po niezwykle serdecznem przyjęciu i wycałowaniu drużyny, major miasta (Polak z pod Wołkowyska) oświadczył drużynie:

— Podobno wieczorem macie na tutejszej arenie grać jakiegoś „hokeja". Nigdy tego nie widzieliśmy, ale pójdziemy dziś razem z wami. Tylko proszę o jedno: nie przemęczajcie się za bardzo przed wieczornym bankietem.

Sądzę więc, że nie popełniam większego błędu, upatrując źródło entuzjazmu polonji w samym **fakcie przybycia** gości z Polski. Rezultaty sportowe tournee nie odegrały poważniejszej roli, a jeśli wogóle zaważyły na usposobieniu opinii — to raczej osłabiły radość. Dla wygłodzonego patrjotyzmu naszej polonji wystarczył widok braci z dalekiej ojczyzny, wystarczyły zwisające z balkonów biało-czerwone flanele, by ręce złożyły się do oklasków, a skurcz tęsknoty chwytał za gardło.

A jednak... jednak mimo prawdziwie cieplarnianej atmosfery (atmosfery tak życzliwej, że aż nienormalnej), przy ogólnej ocenie podróży padły głosy ostrej krytyki pod adresem organizatorów i kierowników wyprawy. Te wrażenia ogólne stanowią trzeci dział wycinków prasowych.

Głosy te — jako najistotniejsze, ponieważ drukowane po ukończeniu całego tournee — pozwolimy sobie w wyjątkach przytoczyć. A więc:

Polska drużyna sportowa odjechała już do Ojczyzny, i to prędzej nawet niż było planowane, z powodu rozmaitych odwołań i rozczarowań.

Już to wogóle tej olimpijskiej drużynie towarzyszył pech na każdym kroku w tej upragnionej Ameryce... Rozmaite zgryzoty wywołały niesmak, krytykę i rozgoryczenie... W kilku miastach przyjęcia gości z Polski musiały być skasowane, ponieważ, to co jedni robili, to drudzy psuli. Ogłaszano również podejrzenia, że wielkie sumy zarobił komitet, kierujący rozjazdami sportowców. Komitet wyliczył jednak, że koszta przyjazdu i objazdu drużyny sportowej wynoszą około piętnastu tysięcy dolarów, a na pokrycie kosztów zebrano zaledwie 90 dolarów.

(„Dziennik dla wszystkich" w artykule: Smutne refleksje po odjeździe drużyny polskich sportowców).

Na marginesie tych uwag robimy maleńki rachunek: koszta 15.000 dolarów, czysty dochód z meczów 4.000 dolarów, ofiary 90 dolarów.

Razem mistrz Tadeusz Styka ma do zapłacenia około 100.000 złotych.

Zawodnicy z Polski sprawili przykry zawód polonji w Stanach Zjednoczonych, ale nie ze swojej winy, tylko z winy prasy polsko - amerykańskiej i Polskiego Komitetu Olimpijskiego w New Yorku, który reklamował ich jako „kwiat sportowców polskich", wróżył wielkie zwycięstwa i t. p., a tymczasem zakończyło się wszystko porażką. („Ameryka-Echo").

Widać, żeśmy przed chwilą doszli do słusznych wniosków. Przesadna reklama przerosła siły drużyny. Idźmy dalej:

A my, znając dokładnie całą sprawę (podróży polskich olimpijczyków — P. R.) śmiemy powiedzieć, że zarząd drużyny hokejowej naraził nas tu w Chicago (a i gdzieindziej także) na wstyd... Rachunki hotelowe i restauracyjne nieuregulowane, długi zaciągnięte niepopłacone, zapłata za prace różne niewyrównana...

Był i inny wstyd, bo hokeiści narazili polonję w Chicago na zarzut niepunktualności i braku manier dobrych... Na wizytę u majora miasta spóźnili się o 35 minut, sądząc widocznie, że major w Chicago równa się wójtowi z Pipidówki... Na obiad wydany na ich cześć przez Rotary Club spóźnili się o 55 minut i przybyli po obiedzie. („Dziennik Zjednoczenia").

Niepunktualność o 55 minut jest jeszcze drobnem głupstwem. Wiadomo: do Forda się dwie godziny spóźnili, na okręt nie zdążyli i gonili go portowym parostatkiem, a w Minneapolis... Ta — podobno — zmyślona — historja z Minneapolis, kiedy spóźniona i wskutek tego pozbawiona tłomacza drużyna została potraktowana jako banda niebezpiecznych gangsterów, obiegła całą prasę amerykańską i polsko - amerykańską. Jeśli istotnie fakt ten nie miał miejsca, to żałować należy, że kierownictwo naszej drużyny i władze oficjalne nie wystąpiły z kategorycznem sprostowaniem.

Również wzburzyły krew polonji i Amerykanom rozmaite odwołania i skrócenie tournee. To już nie chodziło o zobaczenie polskiego zespołu, o podziwianie „klasy" naszego hokeju—po prostu zagmatwano interes handlowy. Poczyniono przygotowania, rezreklamowano mecz, poniesiono znaczne koszta, a potem — figa...

My oczywiście nie mamy najmniejszego żalu do Komitetu Amerykańskiego, że skrócił podróż, ale przedstawiciel Amateur Athletic Union miał wyrazić się bardzo nieprzyjemnie po odwołaniu meczu w Pittsburgu:

— Ta nauka w las nie pójdzie. Będziemy wiedzieli jak polegać na „zobowiązaniach" polskich sportowców, gdyby ich jeszcze kiedyś wzięła ochota komunikowania się z nami. („Pittsburczanin").

Nie trzeba dodawać, że najgroźniejsze jest dla nas (zrozumiałe zresztą z amerykańskiego punktu widzenia) rozciąganie hokejowej opinji na cały sport polski.

Do Chicago hokeiści przyjechali bez grosza przy duszy i nikogo nie znaleźli na dworcu. Dopiero jakiś restaurator zlitował się, dał im jeść na kredyt i zapłacił za taksówki.

Zakończymy tym „głodowym" wypadkiem przegląd strony organizacyjnej. Reszta zarzutów posiada zbyt lokalny charakter, bądź też powtarza znane już nam oskarżenia.

Wróćmy teraz do wcale ciekawych wycinków o dyscyplinie sportowej w czasie wyprawy. Wiemy już, że „Najpierw wódeczka, potem..."

Co było potem, pisze „Kurjer Bostoński":

Hokeiści występowali na arenach po kilka razy w tygodniu, czasem nawet codziennie. Cały ich pobyt w tym kraju to okres trenowania, w ciągu którego atleta musi się kłaść do łóżka o godzinie 9-ej, nie wolno mu nawet papierosów palić i myśleć o poczęstnem.

Ale nasze komitety przyjęć nie wiedziały nic o tem i kazały hokejowcom w niektórych wypadkach bawić polskie panny nawet do trzeciej i czwartej godziny nad ranem, męcząc ich wywiadami, przyjęciami w hotelach i salach. Bywało, że hokeiści nie mieli czasu wyspać się i wypocząć przed meczem tu i ówdzie.

Hokeiści byli zmuszeni myśleć więcej o bawieniu panów i pań w komitetach przyjęcia i kłaniania się, dzięki czemu nabrali giętkości w pasie, tracąc temsamem zręczność w nogach.

Dosyć już, dosyć! Wiemy wszystko, czegośmy wiedzieć chcieli.

Cyfrowy rezultat: 12 klęsk, 3 zwycięstwa (mimo udziału Kanadyjczyków — tylko trzy wygrane.), stosunek bramek 23:68 na naszą niekorzyść, ostatnie miejsce w hokeju na Olimpjadzie Zimowej.

Pod względem moralnym: straszne oskarżenie kierowników o wynajęcie graczy kanadyjskich i o ukrywanie tego faktu przed ogółem sportowym w kraju i w Stanach Zjednoczonych.

Pod względem finansowym: 100.000 złotych deficytu.

Pod względem propagandowym: wstyd, kwasy, niezadowolenie, wyrzekania, rozczarowania, narażenie na szwank opinji polskiego sportu.

Nie dajcie się teraz nikomu nabrać na „misjonarską" czy „pionierską" działalność propagandową, naszej wyprawy olimpijskiej hokeistów! Wiecie, jak to wyglądało w rzeczywistości, wiecie, że była ona od początku do końca imprezą chybioną.

Dla takiej propagandy ukuł dobre słówko Nowaczyński: propa - g r a n d a.

Jan Erdman.

90-ciu zwycięzców I-go konkursu

odgaduje trafnie wszystkie 8 wyników meczów ligowych

Pierwszy tegoroczny konkurs olimpijski okazał się niezwykle łatwy do odgadnięcia. Oto na 780 nadesłanych kuponów, autorzy aż 90-ciu odgadli bezbłędnie rezultaty wszystkich 8-miu meczów. To też premja 300 zł. została odpowiednio rozdrobniona i każdemu z 90-ciu zwycięzców przypada tym razem skromna kwota 3 zł. 30 groszy.

Uczestnicy konkursu, wymienieni w niżej zamieszczonej liście, a zamieszkali w Warszawie, proszeni są o osobiste pofatygowanie się po odbiór do biur P. K. Ol, Wiejska 11, codziennie w godz. od 11-ej do 14 i od 17-ej do 19-ej. Pozostałym wygrane przesłane zostaną przez pocztę.

Przy okazji zaznaczamy, że mieszkańcy Warszawy, którzy nie chcą narażać się na ponoszenie kosztów przesyłki wysyłanych przez siebie kuponów, mogą je również odnosić bezpośrednio do P. K. Ol.

Tak samo podkreślamy raz jeszcze, że na listy czy P. K. Ol. otrzymał kupony odpowiadać nie będziemy, gdyż trzebaby na to drukować całe szpalty nazwisk niecierpliwych czytelników. W ciągu ostatnich konkursów nie zdarzył się ani jeden wypadek zaginięcia kuponu, więc obawy są bezpodstawne.

Pozatem raz jeszcze prosimy o nienaklejanie marek załączonych do kuponów. Taksamo nie można marek tych przymocowywać spinaczami, czy — jeszcze gorzej — szpilkami, lecz poprostu włożyć je luźno do koperty, z której się przecież nie ulotnią. Wskutek wysokiego procentu, jaki pobiera poczta od P. K. Ol., za sprzedane w urzędach pocztowych znaczki olimpijskie, Komitet Konkursowy prosi, aby do kuponów załączać wyłącznie znaczki pocztowe, o ile możności w jednym odcinku 50-groszowym.

Lista zwycięzców I-go konkursu przedstawia się następująco:

Lista zwycięzców

1. Nowak Zbigniew, Poznań. 2. Doberstein Aleksander Łódź. 3. Starzyk Stanisław, W-wa. 4. Raczyński Stan., Wiśniowice. 5. Herz Mieczysław, Kraków. 6. Mrowiński Bernard, Bydgoszcz. 7. Better Henryk, Kraków. 8. Barszczyńska Lidja, Rogoźno. 9. Żuromski Wład., Mołodeczno. 10 Budkiewicz Stan., Łuck. 11. Ks Rostkowski Stefan, Skierniewice. 12. Rodak Piotr, Lwów. 13. Bukowski Kazim., Radom. 14. Szulc Henryk, W-wa. 15. Zygmański Mieczysław, Sosnowiec. 16. Michalski Antoni, Będzin. 17. Zieliński Zyg. W-wa. 18. Królikowski Bron., Lwów. 19. Heller B., W-wa. 20. Dębicki Wład., W-wa. 21. Rukściński Tad. Dąbrowa Górnicza. 22. Popławski Stan., Białystok. 23. Piętowski Wład., W-wa. 24. Borowski Zdzis., W-wa. 25. Hajdan K., Koźmin. 26. Kostrzewski Stefan W-wa. 27. Rokosz T. W-wa. 28. Janusiewicz Brunon, W-wa. 29. Opatowski Emanuel, Cieszyn. 30. Bachman Zyg. Wolbrom. 31. Rauer Emil, Czechowice. 32. Górski Henryk, aKlisz. 33. Szymkowiak Kazim., Śrem. 34. Stolarski Hieronim W-wa. 35. Dudziak Marja Kraków. 36. Topprek Seweryn Łódź. 37. Rzymski Tad. W-wa. 38. Jurzykowski Zbig. Lwów. 39. Tomaszczyk Bol. Nakło. 40. Kechan Jan Piotrków. 41. Ledwoń Albin Babice. 42. Opatowski A. W-wa. 43. Szulc Leon Łódź. 44. Molżesowicz Józef Skała. 45. Dusiakowski Alfons Luiemi (Rumunja). 46. Gałas Marian Lwów. 47. Niezgoda Kaz. Tarnów. 48. Wolff Henryk Gdynia. 49. Lidzki Jakób, Lida. 50. Staniul Jan Wilno. 51. Sobkowiak St. Poznań. 52. Trańczyński Tad. Poznań. 53. Bułas Tad. Toruń. 54. Dąbrowski Adam Ostrołęka. 55. Kęsiak Marian Łódź. 56. Miciński Wacław Ostrów Maz.. 57. Tenenhaus Markus Stanisławów. 58. Bachman Ludwik Lwów.59. Kwartner Łucian Lwów, 60. Kut Wład. Poznań. 61 Kowalski Miecz. Zak panc. 62. Milewski Antoni Dąbrowa Górnicza. 63. Puka Józef. Kraków. 64. Świetlikowski Henryk W-wa. 65. Frydman Abram Kielce. 66. Preiss Walenty Wilno. 67. Drelier Wiktor Poznań. 68. Kulawiak Józef Łódź. 69. Niedźwiecki Antoni Myślenice. 70. Konstantin Markus Lwów. 71. Puchała Antoni Myślenice. 72. Schlanger Maurycy Kraków. 73. Erlich Henryk W-wa. 74. Matasiak Irena W-wa. 75. Sienkiewicz Witold Siedlce. 76. Regenweter Feliks Łódź. 77. Wanat Tadeusz Poznań. 78. Rysz Z. W-wa. 79. Bak Henryk W-wa. 80. Grynberg Izrael W-wa. 81. Rychlik Eugen. W-wa. 82. Buczak Jerzy W-wa. 83. Amsel Sz W-wa. 84. Mark Emanuel Przemyśl. 85. Kossakowski Wacław Włochy. 86. Jarzebski Aleks. W-wa. 87. Haake Kurt Tomaszów Maz.. 88. Wojciechowski Teofil Łódź. 89. Skirgiełło Olgierd W-wa. 90. Wajland Gotfryd Zamość.

Vohralika nie będzie

Drobna wiadomość „Przeglądu Sportowego" o staraniach AZS-u o sprowadzenie do Polski na trenera, doskonałego lekkoatlety czeskiego Vohralika, wywołała tu niespodziewaną burzę.

W komunikatach radjowych, czy pismach roi się od notatek o Vohraliku. Jedne wyrażają żal, że Czesi dziś, w okresie przedolimpijskim, pozwalają opuścić kraj swemu znakomitemu trenerowi; inne pełne są oburzenia na Polaków, co porwać chcą im Vohralika, chlubę czeskiej l. atletyki. Czesi przypominają sobie teraz zasługi, jakie położył ten weteran królowej sportów, dla swego kraju, któremu „wyhodował" wielu wybitnych zawodników. W konkluzji — wszystkie nawołują, do zatrzymania go w kraju dla własnych usług.

Powyższe, zdaje się być dostateczną legitymacją tego znakomitego ongiś lekkoatlety.

Niestety piękne projekty AZS rozchwieją się z powodu... trudności finansowych. AZS nie ma pieniędzy, nie ma ich tak dalece, że bieżnię na stadjonie walcują sami zawodnicy.

Gdzież tu myśleć o trenerze?!

J. A. SZCZEPAŃSKI

Przychylność lawin

Dwa dni ponad Halą Gąsienicową

Możliwie wysoko wykopuję [illegible] śnieżny, na grzbiecie [illegible]. Wkładam weń najpierw [illegible], za chwilę już obie ręce. Zawisam w powietrzu. Ciężko pracując, wciągam się ku górze. Boję się.

Lecz śnieg wytrzymał. Wygrałem. Bezpieczny!

Następuje odprężenie nerwowe. Wszakże to jeszcze przed sekundą musiałem życie zawierzyć nie rzetelnej, trwałej skale lecz zmiennej, nieuchwytnej formacji śnieżnej. Gdybym nawis swym ciężarem nadłamał...

Rozglądam się. Jakże wiosennie pachnie powietrze, i jakże blisko jest radość. Mam przed sobą ostatni fragment marszu w górę: eksponowana półkę śnieżną, przechodzącą u góry w bardzo strome spiętrzenia. Lecz mijam ją gładko i pewnie. Wczesnem południem staję na wierzchołku. Widnokrąg pstrzą wrzępy chmur. Zimno. Na słońce nasuwają się mgły ciężkie i śniegowe.

Schodzę zwyczajnym sposobem — północną granią na Karb. Ani razu — powtarzam: 24 kwietnia! — ani razu stopa w raki zbrojna, nie dotyka skały. Grań, w każdem miejscu, porasta grubym, twardym firnem. A z bezpośrednich chmur prószy świeży śnieg.

* * *

Uciekałem lawinom na Karbie, — ale już nazajutrz znowu je wyzywałem. W najwyższym kotle Doliny Stawów Gąsienicowych, pod Zadnim Kościelcem, Zawratową Turnią i Świnicą. Kocioł ten kulminuje w leju, spadającym z Niebieskiej Przełączy. Na prawo od niego: północne urwiska Niebieskiej Turni— na lewo: północno - zachodnia ściana Zawratowej Turni, mój cel.

Już w lutym badałem możliwości przebycia tej ściany, zima jeszcze „dziewiczej". Tworzyło ją teraz ogromne, jednolite pole śnieżne — tyle że strome i eksponowane. Zaledwie w dolnej części zaczynała się, w ujęciu skał, ukośna, płytka rynna, z prawej strony ku środkowi ściany ponad jej urwiska wywodząca. Zresztą sen skał pod śniegiem.

Byłem ogromnie zadowolony z faktu letniej znajomości tego terenu — toż ja również dokonałem I-go letniego przejścia tej drogi! — gdyż obecnie ginął w kurniawie, zatracał się w nieprzejrzystym wichrze, wzburzającym śnieg. Odczytać łatwo: kurniawa nie wymusiła odwrotu; lecz trudniej poprzedzić ten tekst odpowiadającą mu decyzją. Góry uniedostępniały się mroźnym wichrem, ciętym śniegiem boleśnie ostrym. Trzeba było, co najtrudniejsze, przezwyciężyć inercję woli, ukazującą tym razem dogodność powrotu („skoro i tak już wczoraj uzyskałem pierwszorzędny sukces").

Przekraczając w poprzek, groźnie przepełniony śniegiem, północny żlebik Niebieskiej Przełęczy, dotarłem do wspomnianej dolnej rynny, którą wspiąłem się następnie bez większych trudności (raki, czekan). Lawirując powyżej wśród ośnieżonych upłazów, w 1½ godz. wydostałem się na szczyt. Nie sposób tu było wypocząć: wicher dął tak silny, że zmuszał do natychmiastowego powrotu. Niemniej, sukces zachęcił do wyzyskania możliwości aż do końca.

Zdecydowałem się na dokonanie I-go zimowego zejścia z Niebieskiej Przełęczy ku północy. Z ⁴/₃ zachodniej grani Zawratowej Turni — tuż przed jeżącą się na niej parą koni skalnych — zstąpiłem wprost w górną część owego, nadto stromego, leja, który już poprzednio, pod strachem lawin, w samym dole przetrawersowałem. Rozpocząłem nim teraz ostrożne schodzenie.

Masy luźnego, całkiem świeżego śniegu, zsuwały się pod moim ciężarem w dół, na wielkie pole lawiniaste u wylotu żlebu. Stromizna północnych wnęków, omijanych przez słońce, zaczęła niepokojąco przypominać sytuację z kwietnia 1926 roku, w żlebie pod Zadnim Mnichem. Szliśmy wówczas— S. K. Zaremba, dzisiejszy redaktor „Taternika", i ja — doprawdy dobrodusznie w ramiona lawiny, pięknie przygotowanej z puchu śnieżnego nie sprasowanego słońcem. I lawina nie dała się zbyt długo zapraszać, serdecznie nas uścisnęła, sporą kupkę metrów w dół zniosła.

Śnieg wcisnął się w każdy zakamarek ubrań i plecaków. Ale przyjaźnie wyniósł nas na wierzch fali.

I otóż ponownie tylko szczęściu zawierzyć? Przeszły przezemnie lata doświadczeń, i mogę teraz posłużyć się pomysłem: zamiast osobiście, w chwili schodzenia, ściągnąć na siebie lawinowe licho, wolę go tak samo samemu stworzyć, ale wcześniej, metodą zapobiegawczą; niech mnie poprzedza i oczyszcza dla mnie teren. I zaczynam czekanem jak różdżka czarodziejską wywoływać źródła prądu śnieżnego, spychać przed sobą ciężkie strumienie śnieżnej lawy. Szły w dół, nabierając szybkości i unosząc z sobą coraz większe masy grzęzu. Kierowałem je to wprost w dół, to w lewo, to w prawo, aby cały teren udostępnić. Wypłókały też żlebik, którym schodziłem, tak dokładnie, że odsłoniły grubą skorupę lodu, obrastającą płytowe skały. Nie łatwo mi przyszło zsuwanie się tym lodem. Ale wolałem lód niż lawinę, i nie ustawałem w swej dziwnej robocie.

I taką tajemniczą, szumiącą sygnalizacją poprzedzany — wylądowałem bezpiecznie w dolinie.

Kurniawa cichła.

KONIEC

Przeziębienia przejściowych pór roku

Chociaż mroźne miesiące zimowe powodują niejedno przeziębienie, to jednak przejście z jesieni do zimy i z zimy na wiosnę przedstawiają niemniejsze niebezpieczeństwo dla zdrowia. Zbyt pochopnie przy pierwszych promieniach słońca zrzucamy zimowe ubrania i wyzbywamy się wszelkiej ostrożności. W ten sposób dajemy sami okazję do przeziębienia. Pierwszemi jego objawami są nagłe dreszcze i ogólna niedyspozycja: kaszel i katar idą wślad za tem. Zaraz w pierwszem stadjum choroby, najlepiej jest stosować ciepło, następnie gorące napoje, zwłaszcza gorące mleko, lecz najskuteczniejszym środkiem w tych wypadkach, jak i w wielu innych, są tabletki Aspiriny. Parę tabletek zużytych przed udaniem się na spoczynek ewentualnie z gorącą wodą z sokiem cytrynowym, wspomagają ustrój w walce z przyczynami, wywołującemi chorobę i doprowadzają przeziębienie wkrótce do zniknięcia.

Marcel Bernard i Andre Merlin

Sylwetki przyszłych następców „trzech muszkieterów“ tennisu francuskiego



MARCEL BERNARD

Zabawny fakt zaszedł po dorocznym meczu tennisowym na kortach krytych Paryż — Londyn. Po trzydniowych zmaganiach gracze obu drużyn zebrali się na bankiecie. Wina w Paryżu się nie szczędzi — humory były cudowne.

Raptem któryś z Francuzów zapytał sie:

„A gdzie jest puhar przechodni, któryśmy wygrali? (zeszłoroczny mecz wygrali londyńczycy).

Okazało się, że Anglicy byli tak pewni zwycięstwa nad osłabioną brakiem Cocheta, Borotry i Boussus drużyną Paryża, że nawet nie zabrali ze soba puharu.

Na pozór wydarzenie zdawałoby się bez znaczenia, świadczy jednak ono z jaką niesłychana pewnością siebie brytyjczycy przystępują do bieżacego sezonu.

Anglicy jednak zapomnieli o dwuch graczach francuskich, którzy wkraczaja dopiero w szranki światowego tenisu, zapomnieli o Merlinie i Bernardzie. Pewnie zresztą pamiętali, ale nikomu nawet do głowy nie przyszło, aby taki Austin, choćby nawet w słabej formie mógł się ugiać przed żółtodziubkiem Bernardem.

A jednak Bernard triumfował, bijąc Austina, a Merlin rozprawił się z rutynowanym Hughesem. Jeden Perry okazał sie dla młodych graczy francuskich orzechem nie do zgryzenia.

Marcel Bernard jest dziś największą nadzieją tennisu francuskiego i kto wie czy w razie utraty przez Francję puharu, jemu nie przypadnie główna rola w walce o odzyskanie trofeum. A Francuz ma zaledwie 18 lat — jest jeszcze w szkole — co często przeszkadza mu w grach turniejowych (dlatego nie mógł przyjechać do Warszawy). Przyjaciele śmieja sie z Bernarda, że przyprowadza go na mecze za rączke mamusia.

Krytyka francuska zarzuca mu, że jest zbyt miekki, a za mało zacięty w walce, no i trochę za wolny. Ale proszę sobie przypomnieć, że podobne zarzuty stawiano i Cochetowi na początkach jego karjery.

Już dziś Bernard jest skończonym technikiem i stylista, a wad wyżej wspomnianych, napewno wyzbędzie sie z wiekiem.



PAZUREK (POLONIA)
śr. pomocnik i filar tegorocznego zespołu ligowego pozwolił sobie we Lwowie na akt niesłychanego samosądu wobec Zimmera (Pogoń).

A Merlin — jego to Cochet uważa za swego następce. Niebrak mu, ani nerwu w walce, ani zaciecia, ani ambicji. Wprawdzie Bernard góruje nad nim czystościa stylu, ale Merlin posiada go jeszcze na tyle, że wystarczy aby już obecnie był groźny dla najlepszych rakiet świata.

Przytoczę jeszcze opinję Cocheta odnośnie Bernarda i Merlina. Mistrz świata twierdzi, że tych dwu młodzieńców należy już dziś do czołowych graczy — miedzynarodowych, a obaj poczynia bezwarunkowo jeszcze wielkie postepy.

Cochet zarzuca Bernardowi, że nie gra całem ciałem, a w uderzenie wkłada jedynie siłę ramienia, a nie całego korpusu. Nadto, gra on zbyt subtelnie i kombinacyjnie, a w tak młodym wieku należy grać środkami prostrzemi.

Natomiast zapalczywość Merlina powinna ulec oszlifowaniu. Merlin zbyt czesto w żarze walki zapomina o strategji i taktyce i gra zbyt chaotycznie. Gdyby taki Merlin zamiast tennisowi poświęcił się pięściarstwu, byłby napewno typowym punczerem, ale nigdy wyrafinowanym technikiem.

Cochet obawia sie, że Merlin za mało ma wytrzymałości fizycznej; nie chodzi tu o 5-ciosetowe spotkanie, które Francuz z łatwością wytrzymuje, ale o równomierny rozkład sił podczas długich, — ciężkich turniejów.



ANDRE MERLIN

Ośmiele się zaryzykować jedno twierdzenie, że gdyby Francja znalazła sie w eliminacjach europejskich, to nawet bez Cocheta, Borotry i Brugnona młoda klasa francuska z powodzeniem walczyłaby, spotykając jedynie opór u graczy angielskich.

K. Gryżewski.

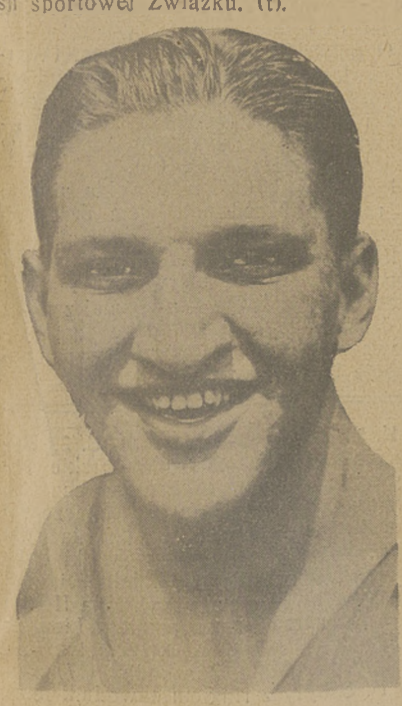
Do Anglji i Ameryki

Zaproszenie na mistrzostwa Anglji w lekkiej atletyce nadeszło w tych dniach do PZLA. Zarząd Związku przewiduje udział na mistrzostwach kilku zawodników z pomiedzy naszej reprezentacji, udającej się na Olimpiadę. Zaraz po zawodach (1—2 lipiec) ewentualni uczestnicy połączyliby się z resztą drużyny aby bezpośrednio pojechać do Ameryki. (t).

Amerykańska Unia Amatorska zwróciła się do PZLA z propozycją, aby nasi zawodnicy wzięli udział w szeregu imprez lekkoatletycznych, organizowanych po Olimpiadzie. Amerykanie pragną w ten sposób ułatwić poszczególnym państwom wybrnięcie z finansowych kłopotów, związanych z przyjazdem do Los Angeles. Po każdych zawodach cały zysk z imprezy ma być podzielony między komitety ol. reprezentowane na zawodach i to proporcjonalnie do ilości startujących zawodników.

Decyzja w tej sprawie uzależniona jest od P. K. Ol., który w pewnym stopniu jest skrępowany propozycjami propagandowych startów dla naszych zawodników w paru większych polskich ośrodkach w Ameryce. (t)

Kpt. Herhold został na ostatniem zebraniu PZLA dokooptowany do komisji sportowej Związku. (t).



KOJAC
mistrz olimpijski na 100 mtr. nawznak bije ciągle swe własne rekordy i jest znów faworytem Igrzysk w Los Angeles.

14 meczów—48 bramek

Bilans trzech tygodni Ligi. Cztery spotkania w niedzielę 24. IV.

Aniśmy się obejrzeli, a już czternaście meczów i 48 bramek ligowych mamy poza sobą, przyczem bardzo rozmaicie pracowały na taki bilans poszczególne drużyny.

Niezwykle udatnie zastartowała w VI-ych mistrzostwach Legja, idąca na czele tabeli, jedyna bez straty punktów, po trzech rozegranych meczach. Pozycję tę utrzymają wojskowi z pewnością długo, gdyż w najbliższym meczu z 22 p. p. na własnem boisku, występują znowu jako zdecydowani faworyci.

Trzeba jeszcze podkreślić, że Legja zdołała już odebrać dwa punkty najgroźniejszej z rywalek, Wiśle i to na jej terenie oraz wzmocniła poważnie bilans bramkowy, bijąc 4:0 Czarnych we Lwowie. Takie rezultaty u progu sezonu są nieraz bezcennym kapitałem, o który oprzeć można przyszłe mistrzostwo.

Na drugiem i trzeciem miejscu kroczą niepokonane dotychczas, drużyny Ł.K.S. i Garbarni, które wszakże straciły już po jednym punkcie w meczu remisowym, rozegranym między sobą w Łodzi.

Przed trudniejszem zadaniem staje w niedzielę Ł.K.S., ponieważ przeciwnikiem jego będzie Wisła, podczas gdy Garbarnia walczy z Ruchem. Wprawdzie każda z tych dwu drużyn będzie miała za sobą własne boisko, co jest zwłaszcza dla łodzian atutem niezwykłej wagi, lecz trudno mówić o jakimś **„pewnym“** wyniku. Typujemy wszakże zwycięstwo Garbarni, która przez to powinna wysunąć się na 2-gie miejsce w tabeli.

Drugą parę, różniącą się tylko stosunkiem bramek, stanowią Ruch i Cracovia. W trzech meczach zdołały już one uzyskać wszystkie trzy możliwe wyniki: zwycięstwo, porażkę i remis — między sobą.

Podobnie, jak ślązacy — krakowianie udają się w podróż, której celem jest Lwów. Po zwycięstwie nad Pogonią, niedzielny mecz z Czarnymi nie przedstawia się na oko tak groźnie dla Cracovii — mającej za sobą szereg poważnych spotkań. Słaba forma lwowian, wykazana ostatnio w Warszawie, nie upoważnia do wróżenia im zwycięstwa w tej walce.

Pozostałe cztery kluby mają nadchodzącą niedzielę wolną od spotkań ligowych. Specjalnie cenna może być ta pauza dla Polonii, która u progu sezonu będzie zapewne musiała pożegnać się ze swym śr. pomocnikiem Pazurkiem — aktorem niesłychanego zajścia na boisku Pogoni we Lwowie. Trzeba zatem szukać następcy.

	1927		1928		1929		1930		1931		bilans	
Garbarnia—Ruch	—		—		1:1	0:1	2:2	4:2	1:1	3:1	7:5	11:8
Czarni—Cracovia	—		0:6	4:3	2:2	0:8	1:2	1:2	1:3	2:0	5:11	11:26
Ł. K. S.—Warta	0:0	1:3	4:2	2:1	2:2	4:1	0:2	0:1	2:3	1:4	8:12	16:19
Legja—22 p. p.	—		—		—		—		—		—	—

Również i Warszawiance przyda się odpoczynek. Drużyna ta, wbrew wszelkim prognostykom poniosła trzy kolejne i bynajmniej nie przypadkowe porażki. Tupet, z jakim Warszawianka szykowała się do wyprawy na Bałkany był zdaje się zupełnie nieusprawiedliwiony.

Odpoczywają wreszcie Warta i Pogoń.

W porównaniu do roku ubiegłego, początek sezonu wykazuje największą różnicę pozycji Cracovii i Legji. Pierwsza prowadziła wtedy w tabeli bez porażki, a wojskowi przegrali odrazu z Ł. K. S.-em w Łodzi. Jedynie Warszawianka zaczynała mistrzostwo tak samo od serji porażek.

Sytuacja drużyn wg. punktów straconych przedstawia się obecnie jak następuje: 1) Legja 0 p. 2) Ł.K.S. i Garbarnia po 1 p. 3) Pogoń, Polonia, 22 p. p., Czarni i Wisła po 2 p. 4) Ruch i Cracovia po 3 p. 5) Warta 4 p. 6) Warszawianka 6 p.

Obecny stan tabeli:

		g.	p.	br.
1.	Legja	3	6	7:1
2.	Ł. K. S.	2	3	5:2
3.	Garbarnia	2	3	5:3
4.	Ruch	3	3	6:4
5.	Cracovia	3	3	5:5
6.	Pogoń	2	2	4:2
7.	Warta	3	2	6:7
8.	Polonia	2	2	2:4
9.	22 p. p.	2	2	4:6
10.	Czarni	2	2	1:4
11.	Warszawianka	3	0	3:9
12.	Wisła	1	0	0:1

Mecz Pogoń — 22 p. p., który nie mógł być rozegrany 3 kwietnia wskutek złego stanu boisk lwowskich, odbędzie się 15 maja.

Tabela strzelców ligowych liczy już 31 strzelców. Na czele jej kroczy Herbstreich 4 bramki, dalej idą: Bilewicz, Kryszkiewicz, Nawrot 3, Sobota, Zimny, Malczyk, Włodarz i Joksz po dwie, reszta po jednej bramce. Istnieje już też tabela strzelców bramek samobójczych, gdzie figuruje Zwierz z jedną bramką.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę prowadzą: Legja — 22 pp. p. Krajcarek; Garbarnia — Ruch p. Seidner, Czarni — Cracovia p. Moniak; ŁKS — Wisła p. Dróżdż.

Dyskwalifikacja Ciszewskiego została przez PZPN umorzona, wobec czego zawodnik ten wystapi już w najbliższą niedzielę. Legja grać jednak będzie bez kontuzjonowanego Ziemiana, którego zastąpi Pigłowski. Skład będzie następujący: Adamowicz, Martyna, Pigłowski, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Łatusiński, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Narodowy bieg naprzełaj

Narodowy bieg naprzełaj, który jest co roku wielka manifestacja naszego sportu w dniu święta narodowego 3-go maja, odbędzie się w r. b. na terenie cywilnego lotniska mokotowskiego w Warszawie. Start godz. 15.45. Trasa wynosić będzie około 7 kilometrów. (t).

Ilość zawodników, biorących udział w biegu narodowym wzrasta corocznie. W roku 1926-ym startowało 139 biegaczy, w 1927-ym — 103, w 1928 — 190, w 1929 — 234, w 1930 — 235 i wreszcie w roku ubiegłym — 310-ciu.

Dotychczasowymi zwyciezcami biegu byli: 1926 — Jaworski J. (AZS); 27 — Freyer (Pol.); 28 — Sawaryn (Pogoń); 29 — Petkiewicz (Warsz.); 30 i 31 — Kusociński (Warsz.). W razie ponownego zwycięstwa Kusocińskiego (co jest więcej niż prawdopodobne), zdobędzie on na własność przechodni puhar Stadjonu. (t).

Cały szereg nagród indywidualnych ofiarowały stowarzyszenia współdziałające w organizacji biegu. Odznaczeni zostaną — pierwszy zawodnik wojskowy, pierwszy zamieszkały na wsi, pierwszy zamieszkały w mieście niewojewódzkiem, pierwszy niestowarzyszony, pierwszy z rocznika 1882 — 1892 i pierwszy poniżej rocznika 1881. Prócz tego 20 pierwszych zawodników otrzyma srebrne, a dalszych 130 — bronzowe żetony. Istnieje również w regulaminie biegu kilka nagród zespołowych, z pośród których najpoważniejsza zdobyła już w roku ubiegłym KS Warszawianka na własność.

Startować w biegu mogą wszyscy zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni, powyżej lat 18-tu. Wpisowe, które wynosi 50 gr. przyjmuje PZLA (Wiejska 11) do dnia 30 kwietnia (t).

Dlaczego z Łotwą?

Opinja sportowa Łodzi nie jest zbudowana faktem przyznania przez P. Z. P. N. Łodzi miedzypaństwowego meczu Polska — Łotwa. W Łodzi odbył się dotąd jeden tylko mecz międzypaństwowy z Turcja w roku 1924-ym. Po ośmiu latach, drugi garnitur Polski ma walczyć z jedenastka Łotwy, której poziom w piłkarstwie, nie jest, jak wiemy, zachwycający.

Ani przewidziany termin (2 października, ani drugi garnitur Polski (pierwszy gra tegoż dnia w Bukareszcie), ani tembardziej reprezentacja Łotwy, nie zgromadza przewidzianej przez PZPN publiczności, a później argumentem przeciwko Łodzi będzie fakt, że mecz był deficytowy.

Pozatem należy poddać watpliwości czy ze względów finansowych pociągnięcie PZPN-u w sprawie meczu Polska — Łotwa w Łodzi jest szczęśliwe. Dla Wilna, gdzie początkowo miano mecz ten zorganizować, impreza ta byłaby poważnym ewenementem, podczas gdy w Łodzi przejdzie ona bez wrażenia. Drugim argumentem przemawiającym za urzadzeniem tego meczu w Wilnie sa znacznie mniejsze koszty. Należałoby się nad tem zastanowić.



CHARLTON
przypomniał światu, że jeszcze umie pływać, wygrywając mistrzostwo Nowej Południowej Walji: 440 j. w 4.55.4.



PIŁKARZE A. Z. S. WARSZAWA
należą do czołowych drużyn klasy A.



ALLISON I VAN RYN
dwukrotni mistrzowie Wimbledonu, najlepsza przed paru laty para tennisowa świata — wystąpią znów razem w barwach Ameryki na meczu o Puhar Davisa z Kanadą.



ZESPÓŁ LIGOWY CZARNYCH
na wygranym meczu z Warszawianką.

Rakiety polskie u progu wielkiego sezonu

[Tł]oczyński i M. Stolarow w świetnej kondycji. Przyjazd trenera Kleinschrotha. Gra podwójna ciągle naszą bolączką

[illegible] 22 b. m. rozpoczyna się [illegible] Kleinschrotha tennisowy [tre]ningowy przed dorocznemi [roz]grywkami o puhar Davisa. [illegible] zawodowiec niemiecki [illegible] w r. b. wdzięczne za[danie]. Nasi czołowi gracze: Maks Stolarow, Tłoczyński, Jędrzejow[ska] dzięki treningowi na Rivierze [są już] w pełnej formie. Wittman i Hebda mają za sobą pracę zimową w hali. Wittman nadto przeszedł [szereg] ciężkich walk w Palestynie ([m.] in. grał już z Hechtem). Bez formy będą więc tylko J. Stolarow [i] [illegible]równa.

W przededniu pierwszego etapu walk, do którego ma nas przygotować właśnie Kleinschroth, interesują nas jednak przedewszystkiem M. Stolarow, Tłoczyński, oraz Hebda i J. Stolarow, jako przypuszczalna drużyna Davis-cupowa.

Maks Stolarow i Tłoczyński są już w świetnej formie. Może nawet [w] zbyt dobrej, jak na początek sezonu. Najlepsi nasi tennisiści czują się bowiem obecnie zarówno pod względem opanowania stylu jak i wytrzymałości fizycznej tak, jakby to był wrzesień r. ub., a nie początek roku. Niszczycielskie ślady przerwy zimowej znikły już zupełnie. To też, to zbyt wczesne osiągnięcie dobrej formy, do czego nie [są] przyzwyczajeni, napawa ich obawą, by do meczu z Holandją, (za trzy i pół tygodnia), klasa ich gry nie uległa chwilowemu załamaniu, by nie stracili swych znanych walorów, pomnożonych wielokrotnie w walkach na Jasnym Brzegu. Miejmy jednak nadzieję, że tak rutynowany trener, jak Kleinschroth nietylko zdoła utrzymać ich na wyżynie, ale w ciągu parotygodniowej pracy utrwali i udoskonali jeszcze zdobycze z Riviery.

Jeśli chodzi więc o gry pojedyńcze, możemy patrzeć ze spokojem w przyszłość. Osiągnęliśmy tu już [pozio]m pierwszej klasy światowej. [Może]my z ufnością stawiać horos[kopy] nawet w meczach z Niemcami, Austrją, Węgrami, Hiszpanją, nie mówiąc już o Danji, Szwecji, Belgji i Holandji.

Jest jednak jeden ciemny punkt w naszej reprezentacji — gra podwójna. W tej dziedzinie nie mamy nic do powiedzenia. Nasz double stoi na jednym z najniższych poziomów tennisu europejskiego.

Gorsze jest to, że sytuacja nie rokuje tu żadnej poprawy. W kierunku wyszkolenia dobrej pary nie zrobiono nic, trzymając się kurczowo, starej, wielokrotnie już skompromitowanej formułki: bracia Stolarow. Jerzy, niewątpliwie talent doublowy, marnuje zbyt wiele łatwych piłek, by w rezultacie gra jego była skuteczna. Maks w grze podwójnej jest cieniem wspaniałego singlisty.

Trzeba jednak szukać środków zaradczych. Skoro para braci Stolarów stoi o wiele klas poniżej naszych możliwości tennisowych, skoro para Tłoczyński i Maks Stolarow nie rokuje tu żadnych nadziei, trzeba szukać nowych kombinacyj. W tej chwili widzimy taką jedną, zwłaszcza, że Warmiński nie może trenować: Tłoczyński — Hebda. Tłoczyński na Rivierze przeobraził się z doskonałego gracza z głębi kortu, słabo operującego volejem, w gracza, par excellence, przy siatce. Hebda, wielki talent doublowy, o niskiem odbiciu piłki i doskonałej orjentacji w volejach, zatraconej zresztą w r. ub., mógłby być dla niego wymarzonym partnerem. To też bardzo źle się stało, że Hebda nie wyjechał w r. b. na Rivierę, nie zgrał się tam z Tłoczyńskim i nie zebrał tych tak cennych doświadczeń, które płyną z obserwowania najlepszych tennisistów Europy.

Ale błąd jest jeszcze do odrobienia. Kleinschroth jest przedewszystkiem znakomitym doublistą. Powinien on więc zwrócić uwagę na wyszkolenie naszej pary, na nauczenie jej podstawowych zasad gry podwójnej: odbicia piłki serwisowej, ustawiania się, serwisu, smecza. Jeżeli okaże się, że koncepcja Hebda, Tłoczyński nie jest najszczęśliwsza, powinien z bogatego repertuaru graczy, którzy przewiną się przez jego ręce (do wymienionych dochodzi jeszcze Popławski), wybrać wreszcie dwu, którzy najlepiej do siebie pasują, stworzyć fundament pod polską grę podwójną.

To, że na treningi jest mało czasu, że za parę tygodni czeka nas już pierwsze spotkanie z Holandją, nie może być powodem do zbycia tej tak ważnej kwestji na łapu-capu.

Poprostu trzeba wyjść z założenia, że w doublach i tak przegramy i że nasze obecne porażki są tylko drogą do odległych dziś jeszcze, ale przecież możliwych triumfów w puharze Davisa.

Przyszłość tenisu polskiego, droga do jego zwycięstw leży bowiem w tej chwili w zapełnieniu tej luki, jaką jest katastrofalny poziom gry podwójnej.

PRZED DZIESIĘCIU LATY

Rzadko kto dzisiaj zdaje sobie sprawę, że właśnie dziesięć lat temu P. Z. P.N. uchwalił, aby dzień 3 maja nazwać dniem Polskiego Związku Piłki Nożnej i rozgrywać na całym terenie Rzplitej zawody, z których dochód miał zapełnić pustą kasę najwyższej magistratury piłkarskiej.

✱

Związek Związków zaprzątała wtedy żywo przedewszystkiem sprawa uregulowania swych stosunków ze Związkiem Strzeleckim i Sokołem. Na ten temat cięte pióro pana „Z" pisze: — Polityka prowadzona dotąd przez „Sokół" bynajmniej nie uratuje jego teatralnej napuszonej powagi. W najgorszym razie, obok fałszywego stolca „Sokoła" postawi się prawdziwy, poważny i monumentalny tron dla Związku Tow. Gimnastycznych i będzie się czekało aż pierwszy rozpadnie się jak stare próchno przy lada okazji.

Tak się też stało. Egzystujący dzisiaj Zw. Tow. Gimn. — jest jednym z najpotężniejszych towarzystw sportu polskiego.

Równocześnie P. K. Ol. zaprzątała olimpijska afera YMCA. Po ożywionej wymianie korespondencji między Warszawą i Paryżem niepowołanej instytucji cudzoziemskiej dano jednoznacznie do zrozumienia, aby nie wtrącała się do nieswoich spraw. Afera była zresztą zakrojona na dużą skalę, gdyż równocześnie szereg państw centralnej Europy nadesłało energiczne protesty przeciwko wkraczaniu YMCA w nieswoje kompetencje.

Ogół polskiego świata sportowego interesowała również organizacja pierwszego ogólnopolskiego Kongresu sportowego. Termin ustalono na 28 i 29 października r. 1922-go i ułożono listę imienną zaproszonych gości, wynosząca przeszło 250 osób.

✱

Niebywała sensacja była uchwała zarządu Z. Z. wyrażająca jednogłośnie wotum nieufności AZS-owi warszawskiemu. Tak energiczna uchwała znanego ze swych kompromisowych uchwał ZZ wskazywała, że akademicy dotknęli najbliższą magistraturę sportu polskiego w sposób wyjątkowo bolesny.

I rzeczywiście — „w zimie otrzymał AZS od Min. Zdr. Publicznego (dziś nieistniejące) pół miljona marek (Przegląd kosztował wtedy 80 mk.), a obecnie mimo jednogłośnej uchwały Rady W. F., aby subwencyi udzielać przedewszystkiem związkom, a klubom tylko za ich pośrednictwem, Min. Oświaty pośpieszyło z podobnym zasiłkiem."

A dalej czytamy: „Najwyższy czas aby nienormalne warunki egzystencji klubów warszawskich uporządkować i szepnąć na ucho referentowi w. f. przy Min. Zdr. Publ., że nie jest on bynajmniej referentem AZS-u".

Biedni akademicy! Zwłaszcza teraz, gdy sami goli jak święci tureccy, widzą że są jednak nieliczni szczęśliwcy, do których kasy płyną złote strumycz ki oficjalnych zasiłków.

✱

Z nowin organizacyjnych należy również zanotować wzięcie się Lwowa do zorganizowania Polskiego Związku Szermierczego, dalej ożywioną działalność P. Z. L. T., którego zjazd odbył się 25 marca w Poznaniu.

✱

Nawracając do sportu zawodniczego, czytamy że obecny działacz P Z. L. A.mjr. Sterba wygrał bieg naprzełaj senjorów we Lwowie, a słynny w swoim czasie Kawa był drugi w biegu junjorów. Tak wiele mówiące w swoim czasie, a dziś już przyprószone mocno pyłem zapomnienia nazwiska kpt. Barana, Ziffera, Woltersdorfa, kpt. Kurlety spotykamy znów z tacji biegu Kurjera Poznańskiego

✱

W piłce nożnej Kraków przeżywał sensację: dwa mecze Cracovii z Törekvesem. Po porażce 1:3, na drugi dzień krakowianie stanęli do walki w składzie, który warto dziś jeszcze przytoczyć: Palik; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Kotapka, Kałuża, Kogut, Sperling. Dobre to były czasy dla piłkarstwa polskiego i kto wie, czy mimo dziesięciu lat „rozwoju wwyż i wszerz" chętnie nie cofnęlibyśmy się do poziomu, reprezentowanego przez ówczesną Cracovię.

✱

Wydarzeniem zaprzątającem umysły ówczesnego świata piłkarskiego był zbliżający się termin meczu Polska — Węgry w Krakowie. Słynna komisja trzech zastępująca urzędującego dzisiaj kapitana związkowego zestawiła dwa teamy na gry treningowe.

Rezultat ostateczny... 3:0 dla Węgrów

Sprawa dyskwalifikacji Zdzisława Motyki nie została rozstrzygnięta ostatecznie przez uchwałę zarządu PZN. Odbiła się ona głośnem echem przedewszystkiem w kołach zakopiańskich, a tamtejszy Związek okręgowy postanowił **„nie przyjąć do wiadomości"** decyzji naczelnej magistratury narciarstwa polskiego.

Jednym z motywów tej opozycji jest fakt, że ukaranego tak surowo zawodnika nikt nawet nie uważał za właściwe przesłuchać.

W siedzibie 22 p. p.

Siedlce nowy teren bojów ligowych

Jeżeli w chwili wejścia 22 p. p. do Ligi ktokolwiek miał wątpliwości, czy kierownictwo tego klubu podoła trudom organizacyjnym i sprosta nałożonym nań obowiązkom, to po pierwszym meczu ligowym w Siedlcach obawy te musiały się rozwiać.

22 p. p. zdał bowiem egzamin celująco. Rozpatrując Siedlce, jako teren zawodów ligowych i wziąwszy nawet pod uwagę fakt, że w późniejszych meczach wyjdą na jaw pewne niedociągnięcia, które obecnie były pokryte entuzjazmem i pompą, z jaką odbywały się zawody, trzeba przyznać, że sport piłkarski będzie miał tam przed sobą wdzięczne zadanie. Dzięki piłce nożnej odwiedzi Siedlce jeszcze dziesięć drużyn, których grę oglądać będzie stale dwa, trzy tysiące publiczności siedleckiej. A publiczność ta jest, jak dotąd, jeszcze zupełnie niezepsuta. Mimo wielkiego entuzjazmu, mimo zaintersowania zawodami począwszy od prezydenta miasta do najmniejszych baków, w czasie meczu publiczność ta się działa cicho i nawet orzeczenia sędziego (o dziwo!) krytykowała bardzo nieśmiało.

Drużynie miejscowej zgotowano po zwycięstwie wielką owację, ale w czasie zawodów nie było słychać niekulturalnych okrzyków i wydawało się, jakby stosunek do drużyn był zupełnie obojętny.

Sam stadjon siedlecki sprawia bardzo miłe wrażenie. Część trybun jest kryta, w pośrodku umieszczono lożę reprezentacyjną, wolny teren po bokach ma być zabudowany dodatkowemi trybunami. W sąsiedztwie boiska znajdują się cztery place tennisowe.

W lokalu kasyna oficerskiego mieści się w dwu pokojach lokal klubowy 22 p. p. Tam płk. Hoser, mjr. Sieradzki i por. Łopuszański pracują nad swym klubem. Ściany obwieszone są licznemi fotografjami, a stół zdobią puhary i proporce.

Tutaj też dowiadujemy się, że klub sportowy 22 p. p. działa zupełnie samoistnie, że posiada sekcję tennisową, strzelecką i myśliwską. Drużyny piłkarskie biorą udział w mistrzostwach klasy A, B i C. Treningi prowadzi por. Subocz.

Oprócz zawodów ligowych przewidzane są spotkania z Naprzodem 3 maja, z Rewerą 16.V, a w sierpniu klub obchodzi jubileusz dziesięciolecia.

Kwestja mieszkań i przyjazdu drużyn do Siedlec została też należycie rozwiązana. Drużyny przyjeżdżają do Warszawy w sobotę wieczór, odbywają jeszcze krótką, dwugodzinną podróż do Siedlec, a w niedzielę po meczu mają zaraz połączenie z Warszawą, i mogą zdążyć na swój właściwy pociąg. Tak więc, wydaje się przynajmniej w chwili obecnej, że fakt wciągnięcia malutkich Siedlec w orbitę arystokracji piłkarskiej nie przedstawia się bynajmniej tak boleśnie jak to się jeszcze jesienią wielu działaczom piłkarskim wydawało.

R. Mosin.

Kronika zagraniczna

W spotkaniu o puhar Davisa Kanada — Ameryka (28 — 30 kwietnia w Waszyngtonie) wystąpią następujący gracze: Kanada: Wright, Rainville, Nunns i Martin; USA: Shields, Vinez, van Ryn, Allison.

Ladoumegue startował jako zawodowiec w Paryżu, na zawodach na cel dobroczynny i wygrał o 10 mtr. handicap 1000 mtr. w czasie 2:32.3.

W mistrzostwie Węgier Ferencvaros po zwycięstwie nad Bocskayem 1:1, kroczy nadal bez utraty punktu na czele tabeli. Rywal FTC Ujpesti pokonał Attilę 1:0, Hungaria straciła punkt w spotkaniu z Ofner (0:0), Vasas — Sabaria 2:1.

Finlandja staje jednak do walki z Węgrami w Davis cup. Reprezentować ją będą Grotenfeld i Biandet.

W turnieju na Capri Palmieri pokonał Kehrlinga 6:3, 1:6, 8:6.

Węgry pokonały Austrję w meczu bokserskim w stosunku 14:2. Wyniki (od wagi muszej): Kubing (W) bije Weissa. Enekes (W) bije Hlichmana. Szabo (W) bije Jaro I; Wielhammer (A) remisuje z Fogasem. Kerekes (W) remisuje z Hrabakiem. Szigeti (W) bije Zehetmayera. Cisar (W) bije Beranka; Körösy (W) niezasłużenie wygrywa z Lazzkiem.

Treningi tennisistów angielskich zostały zakończone. Perry pokonał Lee 6:3, 5:7, 3:6, 6:3, 6:2, mecz David — Hughes został przerwany przy stanie 6:4, 7:5, 0:1 dla Davida. Deszcz przeszkodził też dokończeniu meczu Tuckey — Kingsley — Oliff, Cooper 6:2, 12:10, 11:13, 6:7.

Wśród pań Whettinstall, Nuthall pobiły Heeley, James 4:3, 6:2, a Godfree, Sharry 6:2, 6:4.

W meczu tennisowym Belgja — Holandja prowadzi Belgja w stosunku 2:1. Von Taylen (B.) pokonał van Ecka 6:8, 6:4, 6:4, 6:4, Borman (B.) — Koopmana 7:9, 6:3, 6:3, 9:7; w doublu zwyciężyli Holendrzy Koopman, Hughan Belgów Bormana, Taylena 6:4, 6:7, 6:3, 6:3.

Paul de Bruya, Niemiec, zamieszkały w Ameryce, wygrał maraton bostoński w doskonałym czasie 2:33:36.4. W pobitem polu był Ritola, Clarence de Mar.

W turnieju na Capri Stefani pokonał Merlina 7:5, 8:6, 9:7. Inne wyniki: Merlin, Bonte — Kehrling, del Bono 6:1, 6:3, 3:6, 6:0. Rosambert — Valerio 8:6, 4:6, 6:4: Burke, Kehrling — Rosambert, Merlin 6:2, 6:4.

W meczu koszykówki pań rozegranym na boisku Polonji w Warszawie Makabi odniosła niespodziewane zwycięstwo nad wice-mistrzem Warszawy — Polonją w stosunku 12:8.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Szkoły Podchorążych Inżynierji, rozegrane w obecności komendanta szkoły płk. Łabkowskiego i zaproszonych gości dały wyniki: 1) pchr. Tichy, 2) pchr. Artoszewski, 3) pchr. Bańcer, 4) pchr. Wolański, 5) pchr. Popowicz. Poziom walk b. dobry. Szkolił zawodników znany fachowiec p. Hoffa.

Z różnych dziedzin

II-gi obóz przedolimpijski dla lekkoatletów rozpocznie się już definitywnie 15-go maja na Bielanach. Dyrekcja C.I.W.F. wyraziła już swą zgodę, ofiarowując zawodnikom wiele udogodnień, jak bezpłatne kapiele natryskowe, naświetlania, diatermie i t. p. Kierownictwo treningów w obozie objemie Klumberg. (t).

Puhar MSZ za najlepsze wyniki piłkarskie z drużynami zagranicy zdobyła, jak wiadomo, w r. 1931 Garbarnia. Puhar ten został wręczony zdobywcom przed paroma dniami imieniem PZPN przez płk. Izdebskiego. Jednocześnie MSZ ofiarowało na własność Garbarni piękną srebrną plakietę.

Mecz piłkarski z Gdańskiem, który miał się odbyć dn. 5 maja r. b., został odłożony na termin późniejszy.

Pogłoski o przejściu Chmielewskiego do jednego z klubów stołecznych są o tyle nieścisłe, że JK Pnie wyda pod żadnym pozorem b. mistrzowi Polski zwolnienia i w obronie jego kruszyć będzie kopje we wszystkich instancjach.

Bokserzy Jordanu Rochman, Urkiewicz, Birencweig, Garbarz i Finn, którzy brali udział w Makabiadzie w Tel Avivie przedłużyli pobyt w Palestynie o kilka dni. (A).

W niedzielę w Warszawie, dn. 24 b. m. rozegrane zostaną tylko trzy mecze o mistrzostwo kl. A. Najciekawszem spotkaniem będzie mecz mistrza Warszawy — Skry z Polonją na boisku Skry. Pozatem Legja walczy ze Świtem i Warszawianka z A. Z. S-em. (A.)

O puhar Naszego Przeglądu (Warszawa), walczyć będą piłkarze żydowscy 20, 21 i 22 b. m. w czwartek, piątek i sobotę na boisku Skry w Warszawie. Final rozegrany zostanie w sobotę o godzinie 16. (A).

Pogoń, wykorzystując wolną niedzielę rozegra przed południem mecz towarzyski z Hasmoneą.

Reprezentacja bokserska Królewskiej Huty zmierzy się pierwszego maja z reprezentacją Lwowa, a później z jedną z drużyn. Trzecie spotkanie zarezerwowane jest dla prowincji, prawdopodobnie Stanisławowa.

Pierwsze dni szermierzy w Budapeszcie

Budapeszt, 18.4.

W sobotę, 16 b. m. o godzinie 17.20 przyjechała nasza olimpijska drużyna szermiercza w składzie: Papee, Segda, Nycz, Dobrowolski, Suski, Friedrich i fechmistrz Szombathely do Budapesztu na dwutygodniowy trening. Na dworcu oczekiwało ją około 20 osób, między innemi pułk. Schenker z węgierskiego Związku Szermierczego pułk. Vincre, kpt. Piller, dwukrotny mistrz Europy, pułk. Silawecki, komisarz Eckl, kpt. Kalnitzki, zaś z prasy Kalmar i Bujdoso.

Przyjęcie było nadzwyczajnie serdeczne. Przemawiał krótko a serdecznie imieniem Węgierskiego Związku pułk. Schenker. Odpowiedział również krótko p. Papee, dziękując za przyjęcie. Było ono naprawdę szczere i serdeczne, a przyjaźń takiej szermierczej potęgi, to nie byle co. Trochę też może liczą się z nami i z naszemi wynikami. Nie tyle byśmy im teraz zagrażali, lecz widzą też w nas silnego i potrzebnego sojusznika.

Drużyna polska zamieszkała w hotelu na Margitsziget, wyspie na Dunaju. Powietrze i warunki doskonałe. Tusze i masażysta na miejscu. Pierwszy dzień pobytu niedziela poświęcona była odpoczynkowi, zaś po południu tego dnia udaliśmy się na mistrzostwa szermiercze pań. Nie zobaczyliśmy tam nic imponującego; do tego poziomu nasze panie mogą też dojść w krótkim czasie.

W poniedziałek rano wpierw krótki bieg nad brzegiem Dunaju, potem trochę gimnastyki i masaże.

Wieczorem udaliśmy się do Oficerskiego Klubu Szermierczego. Wszyscy tam już na nas czekali. Szafki nawet były przygotowane, co jest dowodem, do jakiego stopnia nami się zajęto.

Drużyna nasza trochę jeszcze zmęczona, lecz choć pracowała z pierwszymi szermierzami węgierskimi, uzyskała ogólne uznanie.

Otrzymaliśmy zaproszenie na Mistrzostwa Węgier, które się odbędą w niedzielę, 24 b. m. Dopuszczono do nich tylko 30 zawodników węgierskich, no i nas Polaków. Jeśli będziemy startowali, to tylko w celach treningowych. Nie możemy bowiem odpowiednio się do tak ciężkich zawodów przygotować. Trzeba by przy tak intensywnym treningu najmniej dwa dni przed zawodami odpoczywać. Na to jednak nie możemy sobie pozwolić, gdyż takie dwa dni, to zbyt wielka strata.

Trzeba się też z tem liczyć, że tych 30 dopuszczonych do zawodów szermierzy, to klingi światowej sławy. By wygrać choć kilka spotkań, trzeba skupić swą całą umiejętność i wolę — to zbyt wyczerpuje i uniemożliwia w następstwie trening znów na jeden dzień.

Jutro — znów będziemy gośćmi oficerskiego Klubu szermierczego. Przyjdzie tam też cała węgierska drużyna olimpijska. Będziemy się starali pokazać, że jeśli nie dorównujemy, to nie pozostajemy znów tak daleko w tyle za pierwszemi szablami świata — pewnymi zwycięzcami olimpijskimi.

Tef.

Mistrzami amatorskimi Francji w boksie zostali: Bonnet, Nicolas, Linsale, Gomard, Castille, Zigan, Elyas, Dubourg.

Mistrz Europy Reingoldt (Finlandja) przepłynął w Sztokholmie 200 mtr. w 2:49.3.

Włochy pokonały Francję w meczu szermierczym w stosunku 23:13.

Węglerka Lenkey ustanowiła rekord Europy na 200 mtr. st. dow., osiągając w Rzymie 2.42 (dawny rekord Braun 2:42.8).

K. S. 27 Orzegów — B. K. S. 29 Bogucice 10:4. Drużyny pięściarskie powyższych klubów rozegrały mecz międzyklubowy, przyczem gospodarze górowali nad przeciwnikiem pod każdym względem. Poszczególne walki dały następujące wyniki (w kolejności wag od papierowej począwszy). Nita II (27) bije Bednarza II na punkty, Lizurek (27) odnosi również zwycięstwo na punkty nad Miką, Zaszkodny (27) młody i nieobyty z ringiem zawodnik przegrywa na punkty z Pawlicą, Nita I (27) remisuje z Milicem, Nita II (27) zwycięża na punkty Bednarza. Burczyk (27) remisuje z Głowanią, Kurka (27) zwycięża w 2-giej rundzie przez k. o. Głodka. W ostatniej walce wieczoru walczył Ziemniowski z Jasiulkiem ze Slavii i odniósł zwycięstwo na punkty.



Elita kierowców Europy na ulicach Lwowa

Na przekór defetystom i szerzącemu się ogólnie pessymizmowi Lwów ze zwykłą wiarą w powodzenie zabiera się do organizacji trzeciego z rzędu międzynarodowego okrężnego wyścigu samochodowego po ulicach miasta o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej.

Otuchy i bodźca do kontynuowania dzieła zaczerpnięto przedewszystkiem z pięknego sukcesu zeszłorocznego wyścigu. Owoce energicznego wyścigu nie poszły na marne, świadczyły o tem wymownie echa, jakie rozniosły się daleko poza granice.

Najlepszym dowodem tego były nietylko głosy prasy, ale liczne listy, jakiemi sekretarjat MKA zasypywany jest od pół roku ze strony mniej i więcej sławnych kierowców zagranicznych, dopytujących się o warunki oraz bliższe szczegóły tegorocznego wyścigu.

Ba, zdarzyło się nawet, że jeden z szczególnie niecierpliwych konkurentów, inż. Frankl z Wiednia, nie namyślając się długo, wsiadł do pociągu i przed kilkoma miesiącami zjechał do Lwowa, by tu na miejscu zebrać bliższe informacje. Wszystko to umocniło lwowian w ich przedsięwzięciu, tembardziej, że zarówno ze strony władz rządowych jak i miejskich, nie mówiąc już o wojskowych, plany ich spotkały się z bardzo życzliwem przyjęciem i przyrzeczeniem pomocy w granicach możliwości.

Termin wyścigu lwowskiego oznaczony był pierwotnie na 12 czerwca i przyjęty do międzynarodowego kalendarza. Na specjalne życzenie p. wojewody lwowskiego d-ra Różnieckiego, zdecydowano się jednak przesunąć go na 19 czerwca, celem uświetnienia odbywających się w tym okresie Targów Wschodnich. Prośba o zatwierdzenie nowego terminu skierowana została w drodze przez A. P. do Związku Międzynarodowego, — który jednak do dzisiaj nie przysłał jeszcze oficjalnie swej zgody. Przeszkód prawdopodobnie jednak nie będzie, gdyż w dniu tym nie odbywają się w Europie większe imprezy automobilowe.

W organizacji tegorocznego wyścigu zajdą pewne zasadnicze zmiany. Trasa prowadzić będzie jak zwykle trójkątem ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej, jednak do biegu dopuszczone zostaną jedynie wozy sportowe i wyścigowe, przyczem miłą inowacją będzie wspólny start, który nietylko przyniesie oszczędność w czasie, ale wzmoże też siłę atrakcyjną, gdyż na trasie znajdować się będzie stale większa ilość wozów. Nowością jest też powiększenie dystansów. Wyścigówki walczyć będą na przestrzeni 200 km. (66 okrążeń), wozy sportowe pokonają połowę tego t. j. 100 km. (33 okrążeń).

Preludjum do wielkiego biegu stanowić będą wyścigi motocyklowe również o charakterze międzynarodowym. Motocykle pokonają zależnie od kategorji dystans do 90 km.

Prace organizacyjne są naturalnie już w pełnym toku. Komitet podzielił się na szereg komisyj, które stale pracują. Największe zainteresowanie szerokiej opinji skupia się naturalnie dokoła zgłoszeń. W danej chwili prowadzi sekretarjat intensywne pertraktacje, które w najkrótszym czasie zostaną zakończone.

Z za kulis tych „tajnych" układów zdradzić możemy, że Hans von Stuck, zwycięzca zeszłorocznych wyścigów, natychmiast po przyjeździe z południowej Ameryki zameldował się listownie i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znów ujrzymy sympatycznego kierowcę. Pozatem żywo interesuje się von Morgen, którego warunki są jednak nieco wygórowane. Z dawnych znajomych reflektuje na zaproszenie Jellen z Berlina oraz Nadu z Bukaresztu. Korespondencja jest w toku z Schmidtem (wyścigowy Bugatti) z Pragi, Willym Horochem (Amilcar) z Czechosłowacji. Chętnie złożyłby wizytę Lwowowi również p. de Malepla ne z Biaritz na 2.8 lt. Maseratim, jako też przedstawicielka francuskiej płci pięknej pani ...tier, która startowałaby na 1.. lt. Bugattim, Müller, inż. Frank, hr. Zichy stanowiliby drużynę z Wiednia, p. Hartman z Budapesztu, ks. Lobkowitz z Czechosłowacji i p. Stieber z Zurychu.

O naszych jeźdźcach nie wspominamy, gdyż nie ulega wątpliwości, że nie zabraknie ich na starcie. Wyścigi lwowskie będą zdaje się bowiem jedyną imprezą, w której nadarzy im się sposobność zmierzyć się z konkurentami zagranicznymi, to też czas będzie zabrać się do przygotowań pod hasłem:

Lwów wzywa na start!

N. S.

Poznań

„Gem-Set" wygrał tegoroczne drużynowe mistrzostwo Poznania w ping pongu po raz trzeci z rzędu, zdobywając tem samem cenny puhar firmy „Camera" na własność. Finały przyniosły następujące wyniki: Gem-Set — Set 3:2, Gem-Set — Łazarz III 3:2, Gem-Set — Łazarz I 4:1, Łazarz III — Set 3:2, Łazarz I — Set 4:1, Łazarz I — Łazarz III 3:2. Ostateczna punktacja 1) Gem-Set, 2) SMP. Łazarz I, 3) SMP. Łazarz III, 4) K. S. Set.

„Unja" poznańska na otwarcie sezonu motocyklowego urządziła zawody na jednym kilometrze. Przy 12 startujących zwyciężył w kat. 250 ccm. 96.3; kat. 350 ccm: 1) Czerniak (Raleigh) — 105.6; kat. 500 ccm: 1) Nagengast (Rudge) — 133.03; z przyczepkami: 1) Nagengast — 100.7 (rekord), 2) Malcherek (Indian 600 ccm.) — 85.7.

W poznańskiej piłkarskiej klasie A w ostatnią niedzielę wyniki były następujące: Sparta — Liga 3:1 (2:0), Warta — Stella 3:1 (2:0), Legja — Sokół Sokół 2:1 (1:), RKS. — Ostrovia 1:1 (0:0), Olimpja — Polonia. (Leszno) 7:2 (5:0). W tabeli nadal prowadzi Liga, przed Olimpją, Wartą i Legją.

Drugi zespół pięściarski Sokoła poznańskiego pokonał w Lesznie tamtejsza Polonję 11:5.

Ligowa „Warta" rozegra w niedzielę na zakończenie wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych mecz z „old boyami". W drużynie senjorów wystąpią: Skowroński i Szneider w bramce, Olszewski i Nowicki w obronie, Janicki, Kosicki i Spojda-Niziński, Primke, Staliński, Przybysz i Dabert — rezerwa: Szyc, Szwarc, Jeszka i t.d.

W zawodach zapaśniczych o puhar prezesa POZA zwyciężył zespół „H. C P." 8 pkt. przez K. S. Sztekker i K. S. Zbyszko po 6 pkt.

„YMCA" Warszawa gościć będzie w niedzielę w Poznaniu i rozegra mecz z miejscowym K. S. Sztekker.

O mistrzostwo Polski

Biegi naprzełaj w Łucku i Kr. Hucie

Pełny sezon lekkoatletyczny otwierają w niedzielę dwa biegi, które jednocześnie inaugurują walki tegoroczne o puhar inż. Znaidowskiego: W Królewskiej Hucie i w Łucku walczyć będą panie i panowie o mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj.

W Król. Hucie trudno przypuścić, by ktokolwiek mógł poważnie zagrozić znakomitym ślązaczkom: Szuasównie czy Kłosównie. Głażewska (Łódź), ani Keczanówna czy Wenclówna (Warszawa) nie stoją na poziomie świetnych biegaczek.

W Łucku stuprocentowym faworytem jest Kusociński, o drugie miejsce stoczą walkę Puchalski z Miałkasem (Poznań), Hartlikiem (Król. Huta). Nie znane są jeszcze, jak telefonuje nasz korespondent, zgłoszenia ze Lwowa, z Krakowa, z Białegostoku, z Wilna, z Pomorza. Licznie będzie reprezentowany Orzeł (Warszawa): Kuszlewski, Sclańczyk, Trytoń, Trzciński; Strzelec (Lublin) — Kuśmirek, Matejaszyk i Kustra; Łuck — Borowiecki, Sabiewicz, Sikorski, Leśniak, Muszyński, Kuszyk. Ponadto z Wołynia przyjeżdżają zawodnicy z Kowla, Równego, Krzemieńca i Włodzimierza.

Delegatem PZLA będzie p. Sienkiewicz.

Bieg ten będzie dla Łucka wielkiem wydarzeniem, zainteresowanie jest ogromne, zorganizowano specjalny komitet powitalny. Trasa jest świetnie wyznaczona, organizacja pieczołowicie przygotowywana.

Sprawa „wynajęcia" Kanadyjczyków przez polską ekspedycję hokejową do Lake Placid, rozniosła się głośnem echem po świecie. „Vossische Zeitung" i „B. Z. am Mittag" (Berlin) zaopatruje ją w tytuł „Polnische Olympia Affäre" — polska afera olimpijska — i podają wszystkie szczegóły, znane już naszym czytelnikom. „Wiener Sportagblatt" wiadomość o tem daje w głównym tytule na pierwszej stronie: „Kanadyjczycy w polskim teamie olimpijskim".

Boks w stolicy

Zawody Jordanu

Mecz Goplania—Skra

Bokserzy Jordanu po triumfach odniesionych na Makabiadzie w Palestynie wystąpią w niedzielę na zawodach w których wezmą udział czołowi pięściarze Warszawy. Pilnik z Żaksu wileńskiego i Frank z Unjonu. Ciekawie zapowiada się walka mistrza Polski Karpińskiego z Wysockim z Jordanu i wice - mistrza Polski — Pilnika z Brzóską (W). Pozatem spotkają się następujące pary: w. musza Dreiman (J) — Wojsławski (P); Śmiech (C.W.S.) — Pasturczak (P); w. kogucia: Borensztein (J) — Kazimierski (P); w. piórkowa: Anders (J) — Frank; Goldberg I (Ż) — Zbierski (P); w. lekka: Rozenbaum (J) — Pernak (P); w. półśrednia Brzóska (W) — Pilnik (Żaks Wilno) i w wadze średniej Karpiński (C.W.S.) — Wysocki (Jordan). (A.)

Mecz bokserski Skra — Goplanja (Inowrocław) odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b. m. Mecz ten zapowiada się ciekawie. Walczyć będzie siedem par: w. musza: Zyg (S) — Rogoński (G); w. kogucia: Wódkowski (S) — Markiecki (G); w. piórkowa: Olszewski (S) — Lelewski (G); w. lekka: Wichliński (S) — Radomski (G); w. piórkowa: Głowacki (S) — Lewandowski (G); w. średnia Strzelec (S) — Zieliński (G); w. półciężka: Durawa (S) — Józkowiak (G). (A.)

Legia i YMCA rozegrają w Warszawie w niedzielę o godz. 12 w sali Ośrodka W. F. zawody bokserskie.

Notatnik

Drużynowy mistrz pięściarski Bawarji został zakontraktowany na 2 występy przez amatorski K. B. (Siemianowice). „München 1860", zobowiązał się przyjechać w pełnym składzie: Ansböck, Ziglarski, Weigert, Bichler, Wagner, Böhm, Lang i Heymann.

Stu kolarzy z całego kraju uczestniczy w drugim biegu kolarskim naprzełaj ŁKS-u na trasie 25 klm. M. in. zgłoszeni są Głowacki i Michalak z Warszawy, Żak i Duda z Krakowa. Spodziewany jest również udział Więcka.

Znany kolarz, Mikołaj Drańko wyjechał do Warszawy na trenig torowy. Drańko otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu B.T.K.S. i wstąpi do W.T.C. lub Legji. (o.)

Wiosenne wyścigi samochodowe organizuje Automobilklub Polski dla swoich członków, jak również członków Polskiego Touring-Klubu, oraz wprowadzonych gości w dniu 24 kwietnia br. Wyścig ten odbędzie się na czworoboku dróg w Strudze pod Warszawą. Trasa wynosi ok. 13 km. Do wyścigu dopuszczone będą samochody sportowe i turystyczne.

Międzyklubowe zawody bokserskie IKP mają program wyjątkowo interesujący: mistrz Polski Polus (Warta) walczy ze Spodenkiewiczem, drugi mistrz Polski Sipiński (Warta) ma za przeciwnika Bahasiaka. Arski (Warta) spotka się w rewanżowej walce ze swym pogromcą Garnczarkiem.

Gdańsk. Gedania I b. — Ballspiel Eislauf Verein 5:0. Mecz o mistrzostwo. Bramki zdobyli Klein (2) Bross II, Keller i Wolf. Junjorzy: A II — Schupo A II 1:0, C I — Schupo C I 1:1. Piłka ręczna pań: Gedania — Prangenau 1:1. Zawody o mistrzostwo. Pierwsze spotkanie skończyło się zwycięstwem Polek 6:0. Męska drużyna przegrała z Ballspiel Eislauf Verein 1:10.

Łuck. Hasmonea — W. K. S. 0:0. WKS w osłabionym składzie. Sokół (Równe) — W.K.S. 2:2. Mistrz kl. A.

III Konkurs na Fundusz Olimpijski

Zgadujmy wyniki 7-miu drużyn ligowych w dn. 1, 3 4, maja

Wyniki ubiegłej niedzieli sprawiły tyle niespodzianek ligowych, że zwolennicy t. z. „fuksów" z dumą podnieśli swe głowy, zmyte dokumentnie murowanemi wynikami pierwszego konkursu.

Gdyby jednak kto zechciał sobie zadać trud przejrzenia konkursów zeszłorocznych zobaczyłby, że serje zwycięstw faworytów powtarzają się co pewien czas dość regularnie. To też naogół biorąc premje zagarnia albo jedna, w najlepszym wypadku kilka osób, lub też rozdrabnia się ona na bardzo już nieznaczne sumy.

Los chciał że na starcie konkursów tegorocznych zaszedł właśnie ostatni wypadek. Ale już drugi konkurs przekreślił zdaje się na dłużej zaufanie zwolenników piłki nożnej do formy ich faworytów. Wisła pokonana po raz pierwszy przez Legję w Krakowie, mistrz Polski Garbarnia dzieląca się punktami z ŁKS-em, Ruch zdobywający na własnem boisku tylko jeden punkt na Cracovji — wszystko to przecież niespodzianki — możliwe, ale tem niemniej niespodzianki.

Bądźmy spokojni — będzie ich więcej. Nie było bowiem roku w mistrzostwach Ligi, aby nie znalazła się jakaś Lechja, bijąca dwukrotnie wicemistrzowską Wisłę, aby stuprocentowy faworyt zawodził i przegrywał, a patałach zgarniał niespodziewanie punkty.

Zadaniem trzeciego konkursu olimpijskiego „Przeglądu Sportowego" jest jak wiadomo odgadnięcie 7-miu meczów ligowych, wyznaczonych na d. 1. 3 i 5 maja r. b. Kolejność ich jest następująca:

Dn. 1 maja Warszawianka — Polonia w Warszawie. Czarni — ŁKS we Lwowie. Warta — Legja w Poznaniu i Ruch — 22 pp. w Król. Hucie.

Dn. 3 maja Pogoń — ŁKS we Lwowie i Ruch — Polonia w Król. Hucie.

Dnia 5 maja Garbarnia — Legja w Krakowie.

Na załączonym kuponie przeznaczonym do wysłania należy w niezależnych od siebie rubrykach pionowych a. b i c wypisać cyfry 1 (jeden) odpowiadające zwycięstwom drużyny gospodarzy, 2 (dwa) — równoznaczne z triumfem zespołu przyjezdnego lub 0 (zero), jeśli głosujący przewiduje wynik remisowy.

Po identycznem wypełnieniu kuponu „do zachowania", który służy czytelnikowi do kontroli po rozegraniu wszystkich meczów, na kuponie przeznaczonym do wysłania należy wypełnić swe imię, nazwisko i dokładny adres, wyciąć go i wysłać wraz ze znaczkiem pocztowym wartości 50 groszy pod adresem Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11.

Jak już wspominaliśmy wielokrotnie każdy czytelnik ma prawo wysłania dowolnej ilości kuponów, z tym jednakże warunkiem, aby do każdego był dołączony znaczek pocztowy za 50 groszy.

Z Pomorza

Bydgoszcz. Pięściarze „Astorji" rozegrali w ubiegłą niedzielę drugi z rzędu mecz, tym razem z bokserami Sokoła I (Grudziądz), uzyskując wynik remisowy 8:8.

Wyniki walk: w wadze papierowej Łada (A) bije na punkty Lindemana (S). W wadze muszej Siatkowski (A) po nieciekawej walce wygrał na punkty z Dąbrowskim (S). W koguciej Kożel (S) zwyciężył na punkty Kotlegę (A). W piórkowej z powodu nadwagi Cieszyńskiego (A) goście zdobywają dwa punkty bez walki. W towarzyskiem spotkaniu Cieszyński zremisował z Biesem II (S). Waga lekka: Górzycki (A) zwyciężył na punkty Wieczorka (S). W wadze półśredniej Woźny (A) pokonał Jalla (S). W średniej Wrosz (S) zwyciężył przez techniczny k. o. Laskowskiego (A). Waga półciężka: Neuman (A) poddał się Zaranowskiemu (S).

Mecz o mistrzostwo klasy B „Kabel" (Bydg.) — T. K S (Toruń) 6:1.

Pomorski Automobilklub, na otwarcie sezonu sportowego, zorganizował w ubiegłą niedzielę, pościg samochodów za balonem. W wyścigu tym zwyciężył Idzikowski (Chełmno) przed Witkowskim.

Grudziądz. Polonja (Bydgoszcz) — Olympja 3:0. Mistrz. kl. A. W drugiej połowie Olympja się załamała. Jedna bramka samobójcza.

W meczu bokserskim GKS 25 pokonał Gryf (Toruń) 14:2. Wyniki (od w. papierowej): Czordek (G) bije Ernesta. Serczyński (T) remisuje z Krzemińskim. Kozłowski (G) zmusza do poddania się Grabarka. Dudziak bije Borowicza (T). Soszyński (G) poddaje się Grendzie. Cburski bije w I rundzie Zacharka. Wesner (G) nokautuje Janowskiego. Kamiński wygrywa w. o.

Bielsko. Mistrz kl. A. DFC Sturm — Hakoah 2:1. Hakoah, zasilony przez Balsama i Grüna był faworytem. Sportklub — Leszczyński KS 0:0. Koszarawa (Żywiec) — Grażyna (Dziedzice) 2:1. Szczęśliwe zwycięstwo. RKS. Czechowice — Sola (Żywiec) 6:1. U zwycięzców wyróżnił się Suchoń. Mistrz. kl. B.: BKS Biała — Chejnał (Kęty) 4:0.

Tarnów. Garbarnia — Tarnovia 4:2 (1:0). Mistrz. kl. A. Odmłodzona drużyna Tarnovii nie była gorsza od rezerw Garbarni. Bramki strzelili: Czuba, Korychowski i Adamski, oraz Jachimek i Pirych. Metal — ZMS 2:2.



Na prowincji

Równe. Hasmonea — P.K.S. 3:1. Hakoah — Sokół 0:0.

W mistrzostwie kl. A. Wołynia biorą udział następujące drużyny: Równe — WKS., PKS., Sokół, Hasmonea; Łuck — WKS., PKS.; Dubno — WKS.: Kowel — Hasmonea.

Zagłębie Dąbrowskie. Mistrzostwa kl. A.: Warta (Zawiercie) — TS. Myszków 4:0. Bramki Gwóźdź (2) i Biernacki (2). Zagłębie — Brynica 6:1 (3:0). Bramki: Pękalski (3), Banasik (2) i Wolski. Unia — Zagłębianka 10:1. Policyjny — Makabi 3:0. Ruch — Sarmacja 3:2 (0:2). Niezasłużona porażka Sarmacji. CKS — Hakoah 1:1 (0:1). Hakoah z Nirnbergiem i Rozenem.

Płock. Makabi — Gwiazda 3:0. Bramki: Strzyg, Najdorf, Sadzawka.

Stanisławów. Rewera — Prołom 5:1 (1:1). W pierwszej połowie Prołom grał nieźle. Bramki: Weber (2), Budziak (2), Garuszyński: dla Prołomu — Popiel. Górka — Hakoah 3:1.

Jarosław. Jaroslavia — Hagibor (Przemyśl) 1:0. Bramkę zdobył nowy nabytek Koba.

Jarosław. Zawody bokserskie o mistrzostwo miasta przyniosły wszystkie tytuły AZS-owi. Zwyciężyli (od w. ciężkiej): Pretorius, Zaremba, Cena III Linoskoczek, Kalański, Kohut, Orski. Na zawodach pań w hali wyniki były następujące: Skok wdal — Kazia 426, wwyż — Czarnecka 111. Kula — Czarnecka 780. W siatkówce AZS pokonał San 30:27.

Radom. RKS — Tur 2:1 (0:0). Tur nadrabiał braki ambicja i zasłużył na remis. Dla RKS obie bramki zdobył Marjan, dla Turu — Baran. Czarni — Broń 1:1 (0:1). Gra blada. Bramki Kozera i Iwanowski. Tur (Wierzbnik) — ŻTSG 6:0. Jutrznia — Tur (Skarżysko) 3:1. Mecz o wejście do kl. B.

Walne zebranie Radomskiego Koła Sportowego (RKS) — wybrało na rok 1932 następujące władze: Prezes poseł Osiński, v.-prezes Komisarz miasta ppłk. Jażdżyński, członkowie Zarządu: Dyr. Fidelus, dyr. Dobrowolski, Krassowski Bol., Wojtasik, Piekarski Stan., Spodenkiewicz, Walkiewicz, Bukowski i Werchowicz. Nowemu Zarządowi polecono zbudować basen pływacki wewnątrz toru kolarskiego i utworzyć sekcję pływacką, lekko - atl. i bokserską.

Przemyśl. Polonia I — Ruch I 7:1 (5:0). Gra ospała i nieciekawa. Czuwaj I — Pocztowy Klub Sport. PW. 11:1

Czuwaj rozpoczyna w najbliższym czasie w swoim parku budowę boiska piłkarskiego, bieżni lekkoatletycznej i mniejszych boisk do gier ruchowych. Uroczyste otwarcie nastąpi dopiero z końcem czerwca b. r.

Polonia rozpoczęła już gruntowną niwelację swego boiska na „Wilczy", gdyż ukończyła się jej dzierżawa części terenu pod boisko należącego do gminy Wilcze. Brakującego pasa gruntu pod boisko udzieliła gmina miasta Przemyśla. Nowe boisko Polonji będzie gotowe dopiero z końcem maja b. r. Wszelkie rozgrywki piłkarskie odbywać się będą tymczasowo na ... nym od kilku lat stadjonie sportowym.

Gen. Wieroński został wybrany po raz czwarty prezesem Polonji.

Prof. Lecha wybrano prezesem Podkolegium sędziowskiego na powtórnem zebraniu sędziów piłkarskich 9 b. m. wskutek unieważnienia przez O. K. S. Lwów — zebrania styczniowego.

Pertraktacje Polonji z Przemyskiem Towarzystwem Tenisowem w sprawie fuzji sekcyj — nie doprowadziły do skutku i P. T. T. będzie nadal istniał samodzielnie.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legja			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			
1. Garbarnia — 2. Legja			

Imię i nazwisko

Adres

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskieg
Warszawa—Wiejska 11

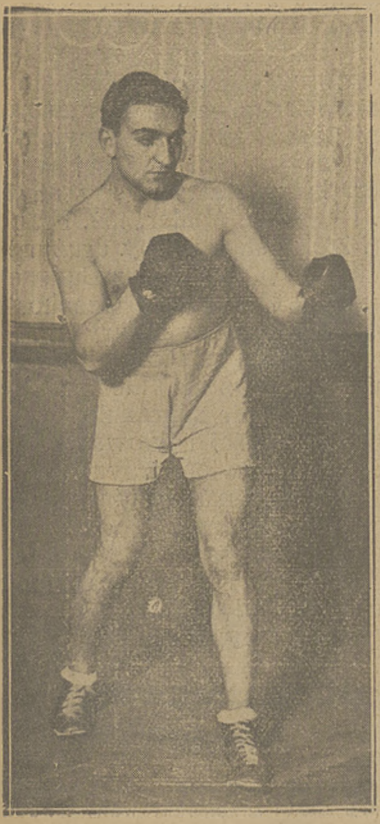
Mecze ligowe rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Polonia			
1. Czarni — 2. ŁKS			
1. Warta — 2. Legja			
1. Ruch — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. ŁKS			
1. Ruch — 2. Polonia			
1. Garbarnia — 2. Legja			

Imię i nazwisko

Adres

Losy mistrzów pięści

Koniec wielkich karjer finansowych na ringach Ameryki



LAUB (AUSTRJA)
mistrz Makabiady wagi półciężkiej pokonał m. in. lwowianina Grossa.

Czasy wielkich zarobków pięściarskich mają się ku końcowi. Eldorado bokserów — Ameryka — jest zupełnie „groggy" po ciosach wymierzony przez kryzys. A pozatem U. S. A. nie ma się kim interesować. Jack Dempsey, bożyszcze tłumów, zeszedł z ringu, a jego powrót nie przyniósł oczekiwanych sukcesów. Tunney, ostatni bokser amerykański wysokiej klasy, dyskontuje w zaciszu domowem zarobione miljony.

Na widowni jest Schmeling, który, gdyby był amerykaninem, zająłby w opinji amerykańskiej miejsce „tiger Jacka". Schmeling jest tylko Niemcem, to też zarobił dotąd nie więcej niż miljon dolarów. Nawet Sharkey i Walker biją go pod tym względem.

Ale Schmeling jest równie dobrym handlowcem jak pięściarzem, to też nie ograniczy się napewno do owego miljona.

Krzyżowa to będzie jednak droga. Ameryka naprawdę nie ma pieniędzy. To też pierwszy mecz ponowny Schmelinga, zgromadził zaledwie 600 widzów. Mistrz świata uciekł z ringu, nie chciał demonstrować swych umiejętności przed tą garstką. Zrobił się skandal. Schmelinga zmuszono do powrotu między sznury. Trudno, trzeba będzie walczyć ...darmo, bo inaczej „złote góry" obiecywane po meczu z Sharkeyem okażą się pagórkami z piasku.

Ale Schmeling, ów zarobiony tylad miljon, ma i trzyma zaciśniętemi pięściami. Nie wydaje on pełnemi garściami pieniędzy. Wzorem jego jest tu Tunney. Czy do końca? Tunney zakończył bowiem swą karjerę pięściarską w sposób doprawdy rekordowy. Oto poślubił on córkę amerykańskiego miljonera i pomnożył jeszcze swój majątek.

A kobiety są zwykle przekleństwem bokserów. W dniach sławy otoczeni tłumem gwiazd piękności nie umieją się oprzeć ich urokowi. Jack Dempsey zarobił parę ładnych miljonów. A jednak musiał wrócić na ring... z biedy. Małżeństwo ze słynną aktorką Estellą Taylor kosztowało go majątek, nieudane spekulacje giełdowe dokonały reszty.

Jeszcze gorzej powiodło się Heeneyowi. Przegrał on całe zarobione na meczu z Tunneyem pieniądze na giełdzie i utrzymuje się z wynajmowania pokojów w swym domku na Long Island i z walk z drugorzędnymi przeciwnikami.

Benny Leonard, b. mistrz świata w. lekkiej, też musi znów walczyć o byt na ringu. „Frenchy" Berlanger, b. mistrz świata w. muszej jest dróżnikiem i, jako bezrobotny, wywędrował na północ.

Wielcy pięściarze ubiegłych lat nie popisali się lepiej. John Sullivan, który w ostatnim dziesiątku ub. wieku zarabiał miljony, umarł w r. 1918, jako biedak. Jim Jeffries powrócił w r. 1910, mając lat 35, na ring, by pozwolić się zmasakrować przez Jack Johnsona. A Johnson podzielił los innych pięściarzy murzynów, jak Dixie Kid czy Battling Siki: pieniądze płynęły im przez palce. O Mickey Walkerze też wiadomo, że musi on ciągle walczyć, aby zarobić pieniądze na swe kosztowne wydatki.

Prawie wszyscy wielcy pięściarze są lekkomyślni. Bardzo niewielu tylko bokserów nie odurza się oparami sławy i wielkich zarobków. Gwiazda wielu gaśnie równie szybko, jak zabłysła. I wracają w otchłań nędzy, skąd wydobyli się na krótko dzięki swoim pięściom.



CZARNI — WARSZAWIANKA 1:0
Ciekawy pojedynek Makucha (Cz.) z Kotkowskim z Warszawianki.

Wielcy dyrygenci ataków

Od Kuthana i Kałuży do Sindelara i Nawrota

Jeśli mówiąc o drużynie piłkarskiej wspomina się o jej kośćcu, ma się na myśli przedewszystkiem bramkarza, środkowego pomocnika i kierownika napadu.

Nie będziemy się sprzeczać, któ re z tych stanowisk jest ważniejsze i bardziej odpowiedzialne. Na dobrą bowiem sprawę niema w drużynie pozycji drugorzędnej: na każdem stanowisku można być świetnym graczem i oddać swemu zespołowi usługi nieocenione.

Temniemniej trzech graczy wymienionych wyżej przedewszystkiem rzuca się na boisku w oczy, a jeśli chodzi o akcje ofenzywne, przynoszące drużynie bramki, to napewno główną postacią staje się środkowy napastnik.

Dawniej gracza tego można było porównać z generałem, kierującym akcją swych pułków z wygodnej, dobrze zamaskowanej swej kwatery. Taki Kuthan (Austrja), Jäger (Niemcy), Schaffer (Węgry), czy Kałuża (Polska), wszyscy piłkarze niewątpliwie wysokiej klasy, opierali swą grę na dużej technice i głębokiem przemyśleniu każdej akcji. Brak wybitnej szybkości i zwykle strzału ograniczał ich jednak niemal wyłącznie do roli dyrygentów, nie biorących prócz batuty żadnego instrumentu muzycznego do ręki.

Wystawić piłkę łącznikom, wysłać w bój skrzydłowych, w razie konieczności powierzyć to środkowemu pomocnikowi—oto w czem zamykała się niemal całkowicie działalność kierownika napadu tego właśnie typu. Strzał, przebój był u graczy tych rzadkością, jak również bramki, które padały z ich akcyj indywidualnych. Kierownik ofenzywy trzymał się wtedy raczej za linją całego napadu.

Dzisiaj, w czasach, gdy cały nacisk kładzie się na efektywność gry, każdy napastnik musi być predestynowany do zdobywania bramek. To też obok pierwszorzędnego zmysłu orjentacyjnego i kombinacyjnego od nowoczesnego środkowego napastnika wymaga się obecnie również szybkości, strzału i przeboju.



NAWROT (LEGJA)
jest obecnie bezkonkurencyjnym środkowym napastnikiem w Polsce.

Ze sław europejskich na tej pozycji pierwsze skrzypce grają obecnie znany Polsce wiedeńczyk Sindelar, dalej Czechosłowak Swoboda, wreszcie dwaj słynni napastnicy włoscy Meazza i Schavio.

Sindelar posiada wszystko, oprócz przeboju, który nadrabia jednak fenomenalną techniką opanowania piłki i niezwykłym balansem ciała. Swoboda większy od Sindelara w kalibrze z lepszym skutkiem używa siły fizycznej, niż jego kolega wiedeński. Obaj Włosi bardzo wysoko postawieni technicznie, dysponują pozatem właściwą narodom romańskim dozą temperamentu, niestety, na niekorzyść walorów orjentacyjnych i taktycznych.

Ze środkowych napastników polskich, obecnie na plan pierwszy wybija się Nawrot z Legji. Nieprzeciętna jak na nasze stosunki technika idzie u gracza tego w parze z dużem poczuciem zmysłu kombinacyjnego i rutyny. Do stuprocentowości brakuje Nawrotowi jednak szybkości i strzału. Mimo to jego ruchliwość i orjentacja w zawiłych sytuacjach podbramkowych pozwala kierownikowi napadu wojskowych zapisywać stale bramki na swem koncie.

Smoczek z Garbarni, dzięki swym mizernym warunkom fizycznym, zbliża się raczej do typu napastników przedwojennych.

Pozatem piłkarstwo polskie na tem odpowiedzialnem stanowisku nie może się narazie pochwalić żadnemi poważniejszemi indywidualnościami.

Sedan piłkarstwa czeskiego

W Polsce szukają nasi sąsiedzi odrodzenia swego futbolu

(Własna korespondencja „Przeglądu Sportowego").

Zurych, w kwietniu.

Najcięższy jest zawsze początek. Jak zacząć sprawozdanie z tego nieszczęsnego spotkania?

Zmierzch bogów?

Zmierzch to jest mało. Koniec. Koniec chwały słynnego czeskiego futbolu. W tym wypadku nie można mówić o potknięciu się, czy chwilowej niedyspozycji. Nie wynik 1:5 — choć jest wprost sensacyjny — tu decyduje, ale żałosna rola, jaka w tem spotkaniu odegrała drużyna czeska. Już ją odmłodzono, już zastrzyknięto jej tym razem sporą dawkę nowej, świeżej krwi. Nie pomogło więcej, niż umarłemu kadzidło...

I ty, Planiczko?

Stare gwiazdy i słynne nazwiska nikną powoli. W niedzielnej reprezentacji czeskiej nie było więcej niż trzech graczy znanych czytelnikom polskim. Reszta, to nowa generacja, ludzie którzy mają zadecydować o przyszłości czeskiego piłkarstwa. Ta młodzież zawiodła narazie prawie bez wyjątku.

Ale w tych warunkach zawód, sprawiony przez nielicznych starych profesjonałów był tem boleśniejszy.

Tę niespodziankę sprawili więc Silny, Żeniszek i — Planiczka. Bramkarz-fenomen, jeden z najlepszych ludzi z tego fachu w Europie, grał tym razem — poraz pierwszy w swem życiu — niepewnie i nerwowo. Na jego osobiste konto zapisać należy aż trzy bramki z pięciu, które strzelili Szwajcarzy. Tu już się świat kończy i tego nikt w Czechach nie zrozumie. Stąd też to bezbrzeżne zakłopotanie.

Polski przykład działa cuda.

W tym ogólnym chaosie szuka się gorączkowo wyjścia z beznadziejnej sytuacji. ~~szuka się odtrut~~ki zdolnej ożywić z powrotem umierający, zdegenerowany futbol, sport - symbol i sport - magnes dla tysiącznych mas piłkarskich. I — o dziwo. Znaleziono lekarstwo; cudowna roślina, która ma przywrócić zdrowie rośnie pono w Polsce, skąd ją chcą przeszczepić na tutejszy grunt.

Kursy trenerów, trenerzy, dużo trenerów. Wskazuje się na Polskę, gdzie P. Z. P. N. swego czasu wystąpił w tym kierunku z inicjatywą, zarówno organizując instruktorskie kursy, jak i dając asumpt do teoretycznych rozważań na podstawie ankiety.

W kraju masła, serów i czekolady.

Szwajcarzy są znani z tego, że w piłkarskim koncercie europejskim — nie liczą się. Błysnęli raz na Olimpiadzie paryskiej i dość. I oto władowali oni Czechom pięć ~~„bananów", jak tu~~ się mówi, pozwoliwszy im na strzelenie tylko jednego „bananka". Do przerwy już było 3:0. Dla Zurychu i dla całej Szwajcarji zresztą było to spotkanie ewenementem pierwszorzędnego znaczenia. Cały szereg nadzwyczajnych pociągów zwoził tysiące mieszkańców miniaturowego państwa. 27.000 widzów zaległo trybuny.

Bohater i pałatach.

Jak grali? N... uidzie. Bramkarz — zasługa czeskiego ataku — nie mógł pokazać, co umie. Obrona pewna i twarda, aż trochę zanadto. Z pomocników najlepszy lewy, Gilardoni. W ataku prym wiodła znana firma bracia Abegglen, wspomagana świetnie l. skrzydłowym Jaeckiem. Starszy Abegglen, to taki wysłużony weteran, niezmordowany i wszędobylski, jak nasz Wacek Kuchar. Razem do kupy żadne dziwy; prosta, szybka, stosunkowo nieekonomiczna gra, wiodąca jednak do celu. A o to przecież w danym wypadku szło. Bracia Abegglen strzelili cztery bramki z pięciu. Madelon, pomocnik czeski, nie wyzyskał nawet — rzutu karnego.

Bracia Abegglen byli bohaterami meczu. Madelon, choć grał nieźle, to — pałałach.

P. S. W Pradze wygrała Vienna nad reprezentacyjnym zespołem Pragi 2:1. Tfy!

J. Roha.

Wypoczynkowy obóz dla piłkarzy Legji utworzony będzie w lipcu w Zaleszczykach. Zgrupuje on całą ligową drużynę i kilku graczy rezerwowych. W czasie obozu prowadzony będzie racjonalny trening, następnie piłkarze Legji udadzą się do Rumunji, poczem rozpoczną drugą kolejkę gier ligowych. W sierpniu i wrześniu kierownictwo sekcji przewiduje zawody z wiedeńskim Rapidem oraz z drużyną angielską, która wystąpiłaby też we Lwowie.

Kontakt z zagranicą

Mecz Polska — Włochy zaproponował PZPN-owi związek włoski. Mecz ten ma się odbyć w Rzymie w dn. 28 października w czasie uroczystości dziesięciolecia faszyzmu. W powrotnej drodze do Polski odbyłyby się zawody Kraków — Bolonja.

PZPN nie może dać jeszcze definitywnej odpowiedzi na zaszczytną propozycję Włochów, gdyż oczekuje wiadomości z Norwegji i Węgier. W razie bowiem doprowadzenia do skutku tych imprez spotkanie z Włochami mogłoby się odbyć dopiero w grudniu lub w roku przyszłym.

Wyjazd Garbarni do Berlina na mecz z Herthą został naznaczony na dzień 28 maja. Ponieważ jednak w tym samym czasie Polska gra z Jugosławją, PZPN zwrócił się do Polskiego komitetu imprez sportowych w Berlinie z prośbą o usilne dołożenie starań by zawody Hertha — Garbarnia przełożyć na inny termin i uniknąć w ten sposób osłabienia składu Garbarni lub reprezentacji Polski.

Komitet imprez sportowych zamierza sprowadzić w czerwcu do Berlina Legję

Piłkarze Legji jadą do Czechosłowacji na dwa mecze rewanżowe z Žiliną w dn. 7 i 8 maja. Legja uda się zagranicę po ligowym meczu z Garbarnią w Krakowie, a w drodze powrotnej rozegra prawdopodobnie jeszcze spotkanie w Koszycach.

Podziękowanie od FIFA otrzymał PZPN za niezwykle żywe zajęcie się propozycją rozgrywek o mistrzostwo świata i nadesłanie szeregu własnych wniosków w tej sprawie.

Rozgrywanie stałych zawodów Kraków — Belgrad o puhar prezydenta Belgradu zaproponował Związek jugosłowiański PZPN. Mecze te miałyby się odbywać w dniu zawodów Polska — Jugosławja i to w ten sposób, że gdyby mecz międzypaństwowy był w Jugosławji, mecz międzymiastowy odbywałby się w Polsce i odwrotnie. Ostateczne zaakceptowanie tej propozycji zależy od stanowiska KOZPN.

Austrja wyraziła definitywnie zgodę na przysłanie do Polski swej reprezentacji w dn. 9 lub 16 października. Tego samego dnia zawodowcy austrjaccy walczyć będą i na drugim froncie, a mianowicie ze Szwajcarją o puhar min. Svehli.

Wyjazd polskich bokserów do Ameryki na projektowanych kilka meczy nie dojdzie do skutku. P. Z. B. godząc się zasadniczo na proponowane warunki zażądał złożenia przed wyjazdem sumy gwarancyjnej, na co manager amerykański się nie zgodził.

Polacy na ringach paryskich nie dają o sobie zapominać. W ostatnią niedzielę w „Centrali" walczył „Polan" (Kowrotkiewicz) z Francuzem Cambrelangiem w 6-cio rundowym meczu (waga lekka). Polak od początku do końca meczu miał wielką przewagę i zwyciężył wysoko na punkty

Program meczu tennisowego Racing Club — Legja (3 — 5 maja) przedstawia się następująco: 3 maja: Brugnon — Maks Stolarow; du Plaix — Tłoczyński; Brugnon, Gentien — bracia Stolarow: 4 maja: Adamoff — Jędrzejowska, Brugnon — Tłoczyński; 5 maj: du Plaix — Maks Stolarow, Adamoff i Brugnon (lub Gentien) — Jędrzejowska, Tłoczyński.



FRANK WYKOFF (AMERYKA)
najszybszy biegacz swego kraju zerwał ścięgno i nie może być brany w rachubę jako reprezentant w Los Angeles.



ZWYCIĘSKI ZESPÓŁ AKADEMIKÓW
triumfował w biegu „Wieczoru"



PUCHALSKI — MILER — ADAMCZYK
trzej zwycięzcy biegu naprzełaj o puhar Magistratu m. Warszawy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80, poza tekstem zł 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filia: Jasna 16, tel. 693 72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI